

5290

Pr. Asiw. Ter. 11

5290

*Cerka Regimentu*

*Opis kumara w 2 etki*

*Waga 100. 5. George i Bayard*

*Waga 100*

*Waga 100*

WLASNOSC  
PRAWNIE  
WYKONANO

NOT EAST

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIĘSKINGO  
WŁ. W. W. H.  
WYKOT ZASTRZEŻONY



582.

Własność  
Gminy m. Lwowa.

5290

38

5290

Córka. Regimentu.

Opera komiczna w dwóch aktach.

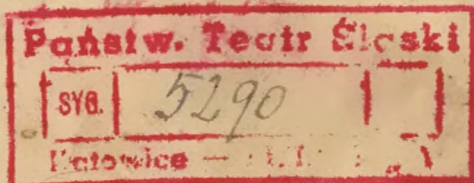
Poetya P.P. St Georges i Bayard.

Muzyka.

Donizettego.

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIĘSKIEGO  
W LWOVIE

ZWROT ZASTRZEŻONY



Osoby.

- R Margrabina de Berkenfeld. pma. Meitz  
s Kiizina de Craquitopi pmi. Zalewska.  
B Marja, Wiwandierka. pma. Kwiecinska  
B. Lagarde, Pieriant p. Koncwick  
O Tonio, mlody wieśniak. p. ~~Winiński~~ Zuchewski  
II Wilhelm, Intendent Margrabiny. p. Dembicki  
Naprat. p. ~~Antalax~~ Salamon  
Notariusz. p. ~~Bachowski~~ Skalski  
Goście - Panowie - Damy.  
Zobnierze - Wieśniacy - Wieśniaczki.  
Sturacy. p. Rechen.  
Scypio .... p. Niemy

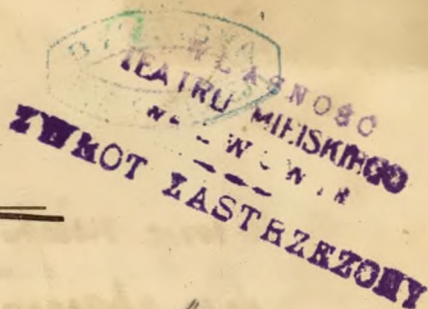
Miedzy pierwszym a drugim Aktem upły-  
wa Rok czasu.

8-78/8156



BTW 5290





Akt 1<sup>sty</sup>

Scena 1<sup>sta</sup> #

Margrabina - Wilhelm - Wiesniacy - Wiesniacki.

Introdukcyja.

Chór Męczyzn.

~~Bracia, dajcie do ręki~~  
~~Zbliżcie się grom wojny~~

~~Tęsk wroga przedamy stęch~~  
~~A więc bierzmy bron.~~

~~Niech każdy w milczeniu,~~

~~Swą zbroi dłoń~~

~~Niech każdy w milczeniu,~~

~~Niech swą zbroi dłoń~~

Chór Kobiet.

~~Więta~~  
O Matko Boga, kłęczac błagamy

~~Bo stoja~~  
Zwróć zgubny rax, niech zniknie trwoga

~~Bo nas~~  
O Matko Boga, ty wesprzyj nas.

O Matko Boga zwróć zgubny rax.

Zwróć zgubny rax.

Niech.

Własność  
Gminy m. Lwowa.



Niech zniknie twoga, niech zniknie twoga,  
Ty wesprzyj nas, Ty wesprzyj nas.

A więc niech <sup>ni</sup> Wilhelm.

~~Dobrze, dobra pani~~  
Nasz zbawca spieszy, tak spieszy wspomóc nam  
~~Do d. spokojna, nie trwoż się.~~

Margrabina.

Śmiertelna, poleć duszę moją, przeraz.  
~~Do walki straszyłam nie przygotowaną~~  
~~ach Boże zwycięstwo ujęł nam.~~  
~~Ah ta chwila, dżiki mnie.~~

Święta Diewico i męczyzn.

Dalej, spieśmy do boju  
~~Do walki...~~

Wilhelm.

Chór

~~Tylko odważnie.~~

Święta Diewico i męczyzn.

Wiesniak Chór męczyzn.

~~Grom wojny.~~ Patrzcie jak niegodne wrogi  
Co tchli zwyciężają, wrogi

Chór Margrabina.

~~Do walki jam nieprzygotowana.~~  
Co za radość i wesoła nowina. Omiął nas  
Chór męczyzn.

A więc bierzmy broń...

Wilhelm.

Dobra Pani, ah bądź spokojna, nie trwoż się.  
~~Na groźbę...~~ Ah

Śmiertelny grzech



*Margrabina*  
 Nie schoni mnie kamienia blask. Przed chewą i mordercą zgrają  
 Ach, bądź spokojna, nie baw się  
 Imych praw zół nierz nie znają, prock przelew krwi i bław wraży  
 Chor męski  
 Ach nienia wręgle, du sroga Belona ani na wick na stan  
 Niec biermy, wice biermy bron. Lirod  
 Ach jakże dusza ma stworzona. Twi chuję wpercu smiertelny  
 Niech kady w młeczeniu, tak jak dłoń gni  
 Chor  
 Tak smiertelny

*Margrabina*  
 O Matko Boga

*Chór ogólny*  
 Gdy zół mierzem honor, rzadzi. Powiniem swojej  
 O Matko Boga, błękać błądzą  
 Stawij strzedz. I zdrogi prawej nigdy nie. Zbłądzi  
 Niec zgrubny rak, nioch trótna brzoza.  
 Stranuje, nadra, pęc. A jednak na wojny wspomnienie  
 O Matko Boga, Ty wespół na  
 Me serce bije, ustaje głos. Ani piękności bogate niecie  
 O Matko Boga, Ty wespół na  
 Nic nie wstrzymaj mymierzony cios. I cnota i wdzięk  
 Zbarbarzynskiej re pi. doścignie doścignie smiertelny cios  
 Nieśniech.  
 Chor  
 Twu ucięt wrog mypogodę paui oś. I cnota  
 Przynosi, wogn, dośra, nowo.  
 Chor  
 Twu usreć wrog z o radości  
 Groiny wrog już się z ład oddala.

*Margrabina*  
 Wiech to sprawi Bog  
 Ach, niech ich wójce nie widzę już.  
 Aby nieprawość wrog  
 Niech ich wójce nie widzę już.

*Chór ogólny*  
 Tak stało się radzić  
 Porucemy ci, błogi błysnął dzień.

WŁASNOSC  
 TEATRU MIĘSKOGO

Niedługo

WŁ. ...



Niedługo ich sławę, ich los zaciemi cień  
Porzucimy obawę, błogi błysnął dzień.

Niedługo ich sławę, ich los, tak los zaciemi cień  
Luby skarb pokoju,  
Łagładzi bitew ślad.  
W pokoju po wojnie.  
Wrocinie szczęcia kwiat.

Porzucimy obawę, błogi błysnął dzień.  
Niedługo ich sławę, ich los zaciemi cień.  
Luby skarb pokoju,  
Łagładzi bitew ślad  
W pokoju po wojnie.

Wrocinie szczęcia kwiat.

Porzucimy obawę, błogi błysnął dzień.  
Niedługo ich sławę, ich los zaciemi cień  
Luby skarb pokoju,

Łgładzi walk straszliwych ślad.

Łgładzi walk ślad.

W pokoju po wojnie

Wrocinie znów szczęcia kwiat.

W pokoju



Taka stała się radość wśród żywi nam wrogów 4

W pokoju po wojnie

Wzrosnąć znów szczęścia kwiat.

W pokoju po wojnie

Wzrosnąć znów szczęścia kwiat.

Wzrosnąć szczęścia kwiat,

Wzrosnąć szczęścia kwiat.

Ah tak w pokoju, po wojnie

Wzrosnąć szczęścia kwiat

Wzrosnąć szczęścia kwiat

Wzrosnąć szczęścia kwiat.

W pokoju po wojnie wzrosnąć szczęścia kwiat.

Proza.

Margrabina.

Moi przyjaciele! moi kochani przyjaciele!  
~~Stęknęcie mnie do koca~~, nieodstępujcie mnie,  
nerwy moje są tak rozdrażnione, bo nako-  
niec ~~gdyby to był smutny obraz~~, gdyby wró-  
cili tu znów ci żołnierze, ci okropni Fran-  
cuzi!...

Wilhelm

Wilhelm.

Kto u licha mógł pomyśleć, aby po dwumiesięcznym pobycie na granicy, udali się w podróż właśnie w tym dniu, kiedy pani Margrabina wyjechała ze swojego zamku, aby się udać do dóbr swoich.

Margrabina.

Lech, zanim wyjedziemy, zapewnij się pierwszy, czy niema niebezpieczeństwa. Exekam cię tu, w tym domu. Idź Wilhelmie i wracaj jak najprędzej.

Wilhelm.

Dobre pani!

Margrabina.

Moi przyjaciele, jeżeli nie opuściam was, mój honor, waszej straży poruczam.

(Odechodzi z nimi do domu.)

Scena 2.<sup>ga</sup>.

Wilhelm później Lagarde.

Wilhelm.



Co za potężenie Ila Inten-  
Denta cichego lubiącego  
spokojność widzieć się  
nagle w posród okropno-  
ści wojny. - Nie wiem czy  
tu tak zimno ale drę  
strasliwie bo to nie są  
zarty. - Tam Włochy, tu  
Francuzi, tam znorn  
Szwajcarzy przetrucają  
cztowiekiem jak pi ę |  
nie wiedzieć kto przyja-  
ciel, a kto nieprzyjaciel  
i której trzymać się

strony. - A najgori  
to Ci Francuzi to prawe  
Isira Boka plaga i tak  
jestem na nich roznie-  
wany, i tak rozziarty  
ze gdybym w tym momencie  
spotkał się z jakim  
Grenadjercem tak sam  
na sam, oko w oko  
to bym mu powiedział...  
to bym mu powiedział...  
Najmilszy brata Janie  
Wielmożny Panu Officera



Wilhelm /sam:/

Co za potworenie dla Intendenta cichego,  
 lubiącego spokojność, widzieć się nagle w po-  
 śród okropności wojny. Niewiem czy tu tak  
 zimno, ale drzę straszliwie. Ale odwrotnie,  
 przecież jestem ~~mężczyzną~~! ... ~~coś u piersi~~!  
 i gdybym się tak znalazł naprzeciw kilku  
 tych przeklętych Francuzów! ... tobym uciekł,  
 no, rzecz najpewniejsza, ~~i miłk niepowiesz~~  
~~wątpić o tem~~. Ale żeby tak był tylko jeden, je-  
 den! powiedziałbym mu... powiedziałbym,  
 Mój panie.... /odwraca się i sportnego wchodzącego Lagarda:/  
 mam zaszczyt być jego najniższym sługą!

/Lagard wchodzi nie widząc Wilhelma:/

Lagarde.

~~Do stu pioninów jakie sągi a tych ruchów~~  
~~tak umiarkuj, w górę jak gdybyśmy szli na~~  
~~polowanie na chwień kary /sportując Wilhelma/~~  
~~A! tego zapomnieli zabrać ze sobą.~~

Wilhelm.

WŁASNOŚĆ  
 TEATRU MIEJSKIEGO

WART ZASTRZEŻENIA

Wilhelm. /: Kłaniając się:/

Panie Officer!...

Lagarde.

~~Ucho!~~ jestem sierżant. Co tu porabiasz?

Wilhelm.

Podróżyję z moją panią, wielką i szlachetną damą, która pojedzie natychmiast, jeżeli pan pozwoli.

Lagarde.

Wiele ma lat?

Wilhelm. #

Sięćdziesiąt!

Lagarde.

Pozwala się.

Wilhelm.

Dziękuję panie Officer.

Lagarde.

Sierżant!

Wilhelm. /: D.s.: zdziwiony:/

Dla czego on mnie sierżantem nazywa! <sup>Sz</sup>to



6.  
~~to są ci ludzie, jeżeli kto chce ich tak na~~  
~~zyskać, ale mają postać....~~

Lagard.

Co mówisz?

Wilhelm.

Nic panie Officer, nic, żeby nie było bardzo  
pochlebnem dla pana. - Spiesz się uwiadomić  
panią Margrabinę. [Dz:] Lobacznym, czy powóz  
jest w bezpiecznem miejscu.

[Odchodzi: głębiej słychać śpiew Maryi:]

Lagard później Marja.

Lagarde.

A! to Marja! nasza córka! nasza perła!  
dwudziestego pierwszego pułku. No, myślę że  
przed nią niktby nie uciekł.

N<sup>o</sup> 2.

Dura - Śpiew.

Lagarde.

~~Ola! jest, widzieli ją, do kogoś jak jest~~  
To ona krocet bomb to ona o rozkosz  
zgrabna.

Scen  
Morniarz więc kogoś skreślić chce jak taką,  
córke, pułku mieć

~~Tak szepili w tym ojcem ten puth.~~  
~~Który ma córki tak poważna.~~

Marja.

Ah ten mój puth mnie dumna napawa.

On to przez swa młodość jedyna.  
Młodych lat, wiódł kroki młode.

Lagarde.  
Tak jest tak  
~~To prawda.~~

Marja.

On mi był ojcem, cała ma rodzina.  
Wszystkiem w świecie dla mnie jest.

Lagarde.  
Tak jest, tak!

Marja.

Ja też mówiąc prawdę, imiało  
Ja też honor przynosić wam.

Lagarde.  
Tak mi się zdaje i wierzę daje  
~~Niebo Anioła w tobie nam dano.~~

Marja.

Jedyna wam, i równa wam, ja odważyć mam.

trzy



Arya.

Wśród urzawy wojennej  
Pierwszy dzień był mi,  
A więc rokosz moja ~~cała~~.

Gdy taraban grzmi.

Gdy taraban grzmi.

Ten głos wrzeka męstwo

Rozognia mą krew.

bis

<sup>Grywa</sup>  
A stawa, zwycięstwo  
To duszy mej śpiew

has grywa

Zwycięstwo i stawa, zwycięstwo.

To duszy mej śpiew.

To duszy mej śpiew.

Zwycięstwo i stawa, zwycięstwo.

To duszy mej śpiew.

To duszy mej śpiew.

Lagarde.

Tej duszy moc, to wychowanie

Ten umysł męski jam, jej dat,

W którejś tam, w książecym stanie.

plci

Pada bry

Podobny ogień w duszy ~~nie~~ wrzał.  
Tak kiedy Marja. podobny ogień kiedy w duszy wrzał

Ah....

Lagarde.

~~Ah nigdy nie, ah nigdy nie, ah nigdy nie,~~

Marja.

Wśród wrzawy wojennej...

Lagarde.

Wśród wrzawy wojennej.

Marja.

Pierwszy dzień błysł mi.

Lagard.

Pierwszy dzień błysł jej.

~~Dzień pierwszy jej błysł.~~

Marja.

A więc rozkoś moja.

Lagard.

~~Ta~~ rozkoś cała, gdy taraban grzmi.

Marja.

Gdy taraban grzmi



8.  
Ten głos wnieca męztwo  
Rozognia ma krew.  
Lagarde.

Ten głos wnieca <sup>w jej duszy</sup> męztwo.  
I Rozognia jej krew.

Ojczyzna Marya.

Zwycięstwo i stawa, to mej duszy śpiew  
Zwycięstwo i stawa - zwycięstwo...

Lagarde.

To duszy jej śpiew. Ojczyzna, zwycięstwo  
~~To stawa zwycięstwo, to duszy jej śpiew~~  
To duszy jej śpiew.

Marya.

To duszy mej śpiew.  
Zwycięstwo i stawa, zwycięstwo?

Lagarde.

~~Zwycięstwo~~

Raxem.

~~To duszy mej śpiew.~~

Lagarde.

WŁASNOSC  
TEATRU MIĘSKO-GO  
W A 1

ZWROT ZASTĘPZONY

Los Lagarde.

Błogi dzień, gdy dar ~~z~~ <sup>z</sup> ~~patr~~ności  
Ojciec mojej ~~z~~ <sup>z</sup> ~~wier~~zył się,  
~~gdy~~ <sup>gdy</sup> ~~ktory~~ <sup>gdy</sup> ~~plac~~ <sup>plac</sup> ~~był~~ <sup>był</sup> wśród ~~cichości~~ <sup>głuchoty</sup>  
Pół naszych nieraz ~~ozwał~~ się.

Maria.

Kiedy mnie z was jak ojciec ścisną.  
Kiedy niósł mnie na rękach swych.

Los Lagarde.

Błogi dzień.

Maria.

Ah pamięć to, zwykła ma kotyśka,  
Była na turnistrach tych.

Lagarde.

Tam spałaś sobie słodkim snem.

Maria.

Tam spałam sobie słodkim snem.

Razem.

Kiedy taraban odrywał się.

Maria.



Marya.

Lech terax z was, kaidy nieimiaty  
Wita mnie dorosta, tylko tem...

Lagarde.

~~W~~ taki <sup>ma</sup> rothax [puth] ojcow) caty  
By z <sup>rodoscia</sup> ~~zaczynkiem~~ wital cie.

Marya.

W dniu groźnej walki, lub zwycięstwa  
Tuż niosę imięto dzielna broń.

Lagarde.

Lub ~~ranionym~~ <sup>ranionym</sup> dodajesz męstwa,  
Lub zwycięzców ściskasz dłoń —

Marya.

A wieczór znów przy pełnej srebrance,  
Czyjś was, rozwesela ipiew?

Lagarde.

O swoich ~~stawie~~ <sup>stawie</sup>; zwycięz ~~win~~ <sup>win</sup> h // Kochance,  
Kroć bomb! ~~Marjo~~ <sup>Marjo</sup>, tyś putku krew.

Marya.

Jestem i muszę być bohaterką...

Bo czujac zdolność, jaką pewnie mam.  
Putek mnie mianował swą, Wiwandierką,  
Lagarde.

Ten urząd dat ci jednoosobnie sam.

Marja.  
Kroć bomb.

Razem.

Wiwandierką.

Putek jednoosobnie narwał <sup>mię</sup> cię.

Marja.

Ah serce me tak ogniem pata,  
Że w krwawy bój poszłabym wraż.

Lagarde.

~~Bieć się obok nas,  
W krwawy bój szła by wraż, bieć się obok nas.~~

Marja.

Tak, tak naprzód marzę, marzę na dźwięk  
Przy boku twym na zgubny raz.

Lagarde.

~~Bieć się obok nas.~~

Marja



Marja.

1.5. Męstwo i imiałość z ojca nam sptywa  
Ten dar od was.

Lagarde.  
Bić się ~~obok~~ nas, Walczyć przy was  
~~Cał ten dar od nas.~~

Marja. Bić się obok nas  
Że w ~~krwawym~~ bój.

Lagarde.  
Że w krwawym bój

Marja.  
Poszabym wraż.

Lagarde.  
Poszaby wraż.

Baczność ~~Naranie~~ broni

Musstra.

Lagarde.

~~Naprzód~~ ~~marx.~~

Marja.  
Naprzód marx.

— Naranie broni  
prezent  
Do nazi.  
prezent  
Do ognia

Lagarde.

Lagarde.

Naprzód marx.

Marya.

To jest śpiew kądęgo z was.

Lagarde.

To jest śpiew. kądęgo z nas.

Marya.

Naprzód marx, naprzód marx.

Wśród walk wojennej

Pierwszy dzień był mi.

Lagarde.

Pierwszy dzień był jej.

Pierwszy dzień był jej.

Marya.

A więc rozkosz moja.

Gdy taraban grzmi

Tak, gdy taraban grzmi

Rataplan, Rataplan, Rataplan,

Rataplan Rataplan. Rataplan.

Naprzód marx, Rataplan.

Lagarde.



Lagarde.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.  
Tak zwycięstwo, to duszy jej śpiew.

Marja.

Tak, to duszy mej śpiew.

Lagarde.

Tak stawa, zwycięstwo.

To duszy jej śpiew.

Wiwandierka puthu narzeczego!

Marja.

To ja! naprzód marx! Rataplan!

Lagarde.

Marx!

Marja.

Naprzód marx, Rataplan  
A sierżant puthu narzeczego!

Lagarde.

To ja!

A zwycięstwo, to duszy jej śpiew.

Marja

Marja.

A stawa zwycięstwo  
A stawa zwycięstwo

A stawa zwycięstwo  
To duszy mej śpiew.

Tak stawa zwycięstwo

Ah stawa zwycięstwo  
To duszy mej śpiew

To duszy mej śpiew

Ah! tak! to duszy mej  
śpiew

To mej duszy śpiew.

Proxa.

Lagarde.

A stawa zwycięstwo  
To duszy jej śpiew  
A stawa zwycięstwo  
To duszy jej śpiew

Ah stawa to jej duszy  
śpiew

Zwycięstwo i stawa.

To jej duszy śpiew.

Marja.

No, jak widzę mój stary, dziś weselszy jest  
niż wczoraj

Lagarde.

Jakto weselszy? jestem nim zawsze.

Marja.



Marja.

Oh! zawsze... Przecież widziałam wczoraj,  
jak się ocierało łez, jak się gładziło rękę  
każde pościwiałe waszy, co zawsze jest zna-  
kiem burzy. Było więc zmartwienie.

Lagarde.

Cokolwiek, ~~prawda~~, ścisnęło mi się serce jak  
w wieczór po bitwie, kiedy się liczy straconych  
przyjaciół. Przypomniatem sobie, że przed  
~~dwunastu~~<sup>piętnastu</sup> laty, w tymże samym dniu prze-  
bywatem także te góry, z dziełnemi towarzy-  
szami broni, którzy już skończyli swój ka-  
wód. Widziałem moją Marję, z owego czasu, zo-  
statem tylko ja i ty.

Marja.

Takim sposobem, jesteśmy najstarszemi grena-  
dierami pułku.

Lagarde.

Widzę jeszcze tę chwilę, nieprzyjaciele uciekali  
przed nami!... nagle pośród tłumu postrze-  
ga-  
my

my porzucone dziecko, które zdawało się u-  
miechać do nas, i wyciągać swoje drobne  
rączki.

To byłam ja, Maria.

Lagarde.

„Bracia!” zawołał do nas stary officer, który  
nam dowodził - ~~Walcem!~~ ~~został na polu~~  
~~bitwy pod Elanc~~ - „przyjaciele, Bóg nam  
daje to dziecko, ono będzie naszym.” Podniósł  
cię na swoich rękach, a my ~~wzruszając~~ <sup>ona</sup> ~~ka-~~  
~~miotami na bagnietach sadzonkami~~, wołaliśmy  
my „Tak! tak! to nasze dziecko!” I ~~pułk~~ <sup>pułk</sup> prze-  
znał cię za swoje, i przyjął Chrysta na  
polu bitwy, ~~gdzieśmy cię znaleźli~~, tymto  
sobem zostałaś córka, puthu.

Maria.

Córka puthowa.

Lagarde.

I naszymi szczególnymi byłaś wychowywana -  
pomin



pomimo tego żeś nieco reputa narzem przy-  
 wiazaniem, ~~ale zawsze ileje postawienstwo gre-~~  
~~nadier przekazuje grenadierowi, iotnienie uhy-~~  
~~waja, ale puth kartaje, a popisowi, który przy-~~  
~~bywaja, maszeruja przed toba, mówia, "pod-~~  
~~niesiona do czapki reka."~~ Witam cię moja cór-  
 ko! "

Marja.

A ja im odpowiadam, witam cię mój ojciec "  
 [przechyła rękę do głowy]

Lagarde.

I dla tego też, wypetniamy względem ciebie  
 i całą sumiennością wszelkie obowiązki oj-  
 cowstwa. - A kiedy serce twoje obierze sobie  
 inną marszrutę, twój ojciec zgromadzi się  
 w całym Komitecie i najmie wydaniem cię  
 za mąż.

Marja.

Oh! nie pilnego.

Lagarde.

Lagarde.

jak ty mi to mówisz?... czyby przypadkiem koleśdy mieli stuxnoić...

Marija. / zmieszana /

Koleśdy!

Lagarde.

Opowiadają, że od niejakiego czasu, wychodząc sama z twego namiotu, że zdajesz się ich unikać, i że w czasie ostatniego wypoczynku, widziano, że za zbliżeniem się narzucił ktoś szybko odbiegł od ciebie... Ale to kłamstwo nieprawdaż?

Marija.

Nie chcę nic ukrywać przed tobą... Wyobraź sobie, pewnego dnia, odbiegłam nieco, od obozu, biegłam ze skąty na skąty, rrywając kwiaty do bukietu. Wtym, spostrzegam kwiatek! przesiłiczny kwiat! zachowałam go, jest tu! zawsze tu. Nagle! posliznęłam się, wydał się krzyk, i upadłam....

Lagarde



Lagarde.

~~Boże!~~...

Maria.

W objęcia młodego człowieka, który się właśnie tam znajdował.

Lagarde.

W objęcia młodego człowieka....

Maria.

Ale posłuchaj mnie....

Lagarde.

Młoda dziewczyna, powinna tylko padać w objęcia swego ojca.

Maria.

Ale mój Boże! nie mogłam czekać w powie trzeu, nim putek nadejdzie.

Lagarde.

Prawda!... i ten młody człowiek był....

Maria.

Bardzo przyjemny.

Lagarde.

Lagarde.

Byłem tego pewny, to tak zawsze bywa  
w wypadkach, ten wypadek nigdy nie wy-  
padnie na brzydkiego i starego.

Maria.

Bądź spokojny!... już się skończyło, przed  
dwoma dniami, rozstaliśmy się, i już nie  
zobaczymy się więcej....

Lagarde.

Ale tym lepiej! do stu bomb! Alboż to ty  
przekraczając, jesteś na zonie, jakiemu niezn-  
jomemu? Diewczyna tobie podobna, może  
wzdychać, do najbliższych partyi. Kiedy  
się ma zamieścić być córką, takiego jak ty oj-  
ca, ojca składającego się z tysiąca pięciuset  
bohaterów! I reszta, powinnaś wybrać jedne-  
go z walecznych, dwudziestego pierwszego puł-  
ku.

Maria.

Tak, tak, prawdę mówisz, poddałam się  
tej



tej waszej przysiędze, tem przynajmniej wy-  
nadgrodzę wasze starania i troskliwieć.

Lagarde. / tyżec hatar: /

Cóż to jest?

Maria.

Łapewne koledzy przychodzą tu po nas, spie-  
szę, zabieram ~~moje~~ ~~godło~~ ~~wiwandierki~~. Do-  
widzenia mój ojciec.

Lagarde.

Dowiedzenia moja córko.

/ Maria chce odejść żołnierze wprowadzają Tonio: /

Scena 4.<sup>ta</sup>

Liż Żołnierze - Tonio.

Nr 3<sup>ci</sup>

Chór.

Hej marze pójdz tu, przyspiesz twój krok. }

Tonio.

~~Tanowie~~ ~~zuchwa~~, ~~zuchwa~~.

~~Oh bardzo proszę mam dobre nogi~~

~~Petrąję ić sam.~~

Maria

Coż to jest Marja.  
~~Ah co widzę!~~ to on! Wielki Bore

Lagarde.  
~~I idzie~~ dalej ~~z nią~~ pod sąd.'

Marja.  
Wstrzymajcie się! to on!

Co ten? Lagarde. <sup>więc</sup>  
~~Tak to on?~~ on jest twym Kochankiem

Tonio.  
~~Ah~~ Straszliwy ból serce ogarnia.

Marja.  
Co cię sprowadza w obóz nasz?

Tonio.  
~~Szukam cię tu w posród nich.~~  
~~Szukał cię o to ja szukał ciębie.~~

Chór.  
To jest zdrajca, który może,  
Przyszedł przejrzeć działan plan.  
~~Przyszedł~~ i kamień, jego tożę,  
Niechaj ginie ciekawy pan.

Marja



Marya.

~~Nie kilka chwil utrzymajcie się,  
Ah' proszę, litość, proszę was.~~

Chór

~~Choć jednego tobra będzie mniej!~~

Marya.

Chór

Takto! śmierć sadzi temu,  
Co Maryi <sup>ratował</sup> ocalił życie?

Chór.

Czy podobna!

Własność  
Gminy m. Lwowa.

Lagarde.

Tak, to prawda! Czy podobna

Chór.

To jest rzecz inna, On <sup>to</sup> ocalił życie jej!

Marya.

Wstrasznej przepaści dnia jednego,  
Już miałam <sup>pewny</sup> znaleźć skon.

Gardząc życiem, z toni mnie wyrwał on  
Czy chcecież zabić zbawcę mego?

Kaprał

Kapral.

Boże broni!

Chór.

Boże broni! Boże broni!

Kapral.

Jeżeli tak, więc w naszym kole,  
Od teraz się nieści.

Tonio.

ach. Tęgom. chciał, ~~ak~~ tęgom pragnął wyroku  
Będzie <sup>2</sup> prawie mógł być  
Przy mej <sup>kochance</sup> ~~Maryi~~ boku!

Lagarde.

A więc, a więc, by uwieścić wybawcę <sup>naszej Maryi</sup>  
~~Maryi~~ ~~Maryi~~ córki jedynej  
Kielich w dłoń i pijmy na kolegi cześć!

Chór.

Tak, tak wybawcy Maryi cześć!

Lagarde.

Świąteczny dzień dla całej jej rodziny!

Chór



Chór.

Tak, święto dla rodziny.

Lagarde.

Na chęć <sup>Francji</sup> ~~Bawarii~~ pijmy,  
Od dziś, to twój rodzinny kraj.

Tonio.

Nie, nie, ~~ah nigdy nie~~, nie  
Pobrzaskam raczej Kielich.

Chór.

Is <sup>on rzecht</sup> nowi.

Tonio.

Błogi los <sup>braciom</sup> moim Boże daj  
~~Niech żyje Marja i nowi przyjaciele.~~

Chór.

Tak <sup>daj Boże</sup> ~~niech żyje~~, dobry Boże zwycięstwo nam daj  
~~niech żyje, przyjaciele.~~

Lagarde.

Cheć to święto uciec godnie,  
~~przedziwna myśl Marjo mam~~  
~~Marjo, myśl przedziwna, mam.~~  
Puthowa, pieśń zaśpiewaj nam.

Chór.

Sliczna myśl, iliczna myśl,

Puthowa

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIĘSKIEGO  
W WARSZAWIE  
BIBLIOT. HIST. TEATR.

Fulhova, pieśń zaśpiewaj nam.

Maria.

Pierwszy Kuplek.

Adw. Kaidy to wie, Kaidy to zna,

Że tylko nasz puth wyborowy.

• Sam jeden jest, co kredyt ma.

Gdzie tylko przyjdzie, tam stół gotowy

Gdzie nasze lwy wejdą, pod dach

Kochanek tam drzy, a na mżków strach.

Lecz gdy pornać chcesz, który najlepszy puth

Spojrzyj tam, spojrzyj tam, to on sam  
Kroć bomb!

Spojrzyj tam, spojrzyj tam, to on sam  
Kul trąb!

Spojrzyj tam, spojrzyj tam, to on sam.

Nasz dwudziesty pierwszy puth,

Nasz dwudziesty pierwszy puth.

Chór

Spojrzyj tam, on jest tam.

On jest tam, Kroć bomb,

Spojrzyj



Spojrzyj tam, to on sam.

To on sam, kul tra<sub>3</sub>b.'

Spojrzyj tam, to on sam

Spojrzyj tam.

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

25. Nasz Tonio.

Niech żyje dwudziesty pierwszy pułk

Niech żyje ten waleczny pułk.'

Lec<sup>coz to</sup> Lagarde. / do Tonio. /  
cicho! milczenie.'

Marya.

drugi Kuplet.

La tyle walc, ich złanych krowia<sub>3</sub>,

Patrz jak blyszczy ten krzyk na sercu smia<sup>tam</sup>

I pewnie kraj przez wdzięczność swa<sub>3</sub>,

Każdego z nich robi Generatem.

Bo wie to świat, od tylu lat,

Że żołnierze nasz nie zna co drzeć

Nie cierpi ~~z~~go męzka, a wielbi piękna płeć.

Spojrzyj

Spojrzyj tam, to on sam, to on sam.

Kroć bomb.

Spojrzyj tam, to on sam, to on sam.

Kul tra**b**.

Spojrzyj tam, spojrzyj tam

Spojrzyj tam.

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

Chór.

Spojrzyj tam, to on sam.

To on sam, kroć bomb.

Spojrzyj tam, spojrzyj tam

To on sam, kul tra**b**.

Spojrzyj tam, to on sam

Spojrzyj tam.

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

Nasz dwudziesty. pierwszy pułk

Spojrzyj tam, spojrzyj tam, to on sam

Spojrzyj tam, spojrzyj tam, to on sam

Nasz dwudziesty pierwszy pułk.

styczać



Łyschać werbet!

Lagarde.

To ~~jest~~ <sup>znach</sup> apelu, <sup>znach</sup> spiewy w kąt  
Hawa <sup>znach</sup> spieszmy się.

Łartować z prawem ile.

Tonio.

~~Ah! już odchodzę!~~

Lagarde.

Ty zaś bracie odejdziesz z ład.

Marya.

On moim więźniem jest.  
Strzedz go to moja rzecz.

Lagarde.

Ah! to niepewna straż,  
Wieg Bracie mój pójdź precz!  
~~Tak bracie pójdź precz!~~

Chór.

Kiedy apel wzywa  
Na miejsce każdy bież.  
Na miejsce każdy bież.

Torabon

Taraban przyrywa! tak.

Bez zwłoki xaxax spiech,

Bez zwłoki xaxax spiech.

Ale w czasach boju

Rzuć nawet smutku cień

liesz się z chwil pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień.

Ale w czasach boju.

Rzuć nawet smutku cień

liesz się z chwil pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień.

Wtedy Apol wrywa,

Na miejsce każdy bież.

Taraban przyrywa.

Bez zwłoki xaxax spiech,

Ale w czasach boju

Rzuć nawet smutku cień

liesz się z chwili pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień.

Ale w czasach boju,

muś



Nieć nawet smutku cień

Ciesx się z chwil pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień..

Ciesx się z pokoju, ciesx się z pokoju.

Ciesx się z pokoju, ciesx się z pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień

Gdyż nie twój przyszły dzień.

Ciesx się z pokoju, ciesx się z pokoju

Ciesx się z pokoju, ciesx się z pokoju.

Gdyż nie twój przyszły dzień

Gdyż nie twój przyszły dzień.

Nie twój ten dzień, nie twój ten dzień.

Nie twój ten dzień

Tak nie twój, nie twój przyszły dzień.

Tak nie twój, nie twój przyszły dzień.

/: Legarde i żołnierze odchodzą, z Tonim:/

Scena 5<sup>ta</sup>

Marya - później Tonio.

Proza.

Marya.

Łatrali go z sobą, a ja tak bym była chętnie

nie z nim <sup>moim</sup> ~~jezycze~~ pogadala! Biedny chłopek,  
na jakie niebezpieczeństwa się narażał, aby  
się ze mną zobaczyć. / spóźnionego Tonia biegnącego  
z górą! To on! ah mój Boże! jak biegnie!

Tonio.

He! he! Kiedy chcecie drzika, kosa, łapać, to  
trzeba mieć lepsze nogi.

Marya.

To to pan?... myślałam....

Tonio.

Ze z nimi maskeruję?... ja tak z początku  
~~zobitowałem~~, ale przy zakręcie w las, zerknął  
tę im złośnie. Polubiłem ich przez wzgląd  
na ich odwagę, ale kiedy mnie z toba, roz-  
taczyle, przestałem ich kochać, a nawet nie  
nawidzieć zacząłem. Szczególniej ten stós-  
nik stary!....

Marya.

Stary! Ani słowa przeciw niemu! to mój ojciec!

Tonio



Tonio.

Stary? - Nie, omyliłem się - ja nie lubię tego  
małego co tam stał. \*~~XXXX~~

Marja.

To także mój ojciec.

Tonio. /: przerazony:/

Ch!... dajcieś pokój!... ~~He! a więc nie cier-~~  
~~piez tylko tamtych, oprócz tych dwóch.~~

Marja.

Tamci, także są moim ojcem.

Tonio.

Co? więc cały putek jest twoim ojcem?

Marja.

Tak, tak, cały putek jest moim ojcem,  
jemu winnam życie i staranne wychowa-  
nie, szczęśliwej córki w całym świecie  
niema.

Tonio.

Doprawdy? - A! kiedy tak, to są zaci ni-  
dzie, i znówu ich lubię, i chciałbym im  
się

się podobać. - Gdyby nie ty, byłbym już ra-  
strzelany.

Marja.

Bo dla czego zbliżyłeś się tak do naszego  
obozu? Powiedz mi, co chcesz tutaj?

Tonio.

Chcę ci powiedzieć, że cię Kocham, i że uolę  
zginąć, niż cię utracić.

N° 4.

Duetto.

Marja.

Co? Kochasz mnie?

Tonio.

Oczy ja cię Kocham.

Stuchaj mnie, stuchaj mnie ~~niech twoje serce sapa~~

Marja.

A więc stucham cię  
~~serce me osadzi cię~~  
~~Stucham cię i osadzi.~~

Tonio.

Od chwili tej, gdy Bożka moc

*Patent*



Ratunek ~~ci~~ w mem ramieniu data,  
 Kiedyś padła przeleżała cała,  
 Obrax twój, tu mam dzień i noc.

Maria.

Panie mój, to dowód pamięci,  
 Dowód pamięci, lecz młotić gdzie?

Tonio.

Czekaj no, czekaj no, <sup>nie wiesz</sup> ~~ah to nie wystarczy~~ <sup>nie</sup>.  
 Przekonać cię ~~pragnę~~, to moje chęci.

Maria.

A więc <sup>pamiętaj</sup> słucham cię, słucham cię i ~~całuję~~.

Tonio.

~~Bezgranny~~ <sup>Bezgranny</sup> dom, przyjaciół roje  
 Gdzie mych lat dziecinnych ubiegł czas.  
 Ah! dla ciebie Kochanie moje.  
 Ja wszystkim bym zapomniał <sup>był</sup> ~~tu~~ <sup>tu</sup>.

Maria.

Ten dowód twojej obojętności  
 Jest przewinieniem z mojem zdaniem.

Przewinieniem

Przevinieniem, porzucić dom przyjaciół swych  
Tonio.

Niemogłem znieść twojej nieobecności.

Niecham śmierć w obec cierpień mych.

bi { Smiałem <sup>ai tu</sup> szedł w obóz wark.

{ Nie troszcząc się o zgubne strzaty.

Marya.

Ah! o tem wiem.

Tonio.

Smiałem iść w obóz wark.

Nie troszcząc się o zgubne strzaty.

~~Niecham śmierć w obec cierpień mych~~

~~Tak w obec cierpień mych.~~

{ Bom nie mogł znieść twojej nieobecności  
Marya.

Ah! Kiedy pan o swoje dni

Tak mało dbał.

Stabe są, stabe twoje zapłaty.

~~Nie kochasz mnie, rozumiesz, mnie, mój panie~~  
~~ty rozumiesz, mój mój panie.~~

~~Tajny mówi mi głos~~

~~Gdy głos tajemny wola.~~

W ciebie szczerze ciemnie.

Ah.

Valet



Ah! Któż <sup>sie</sup> oprzeć ~~się~~ zdota.  
 Gdy w sercu młodość tchnie.  
 Ah! tak, ~~gdy~~ młodość tchnie.

Tonio.

Gdy głos tajemny wola,  
 że dla niej tylko tchnę,  
~~gdy mu się~~ ~~gdy~~ oprzeć ~~się~~ nie zdota.

~~Bo kocha mnie, tak, kocha mnie~~  
~~niega miary nie~~  
Marya. Tonio.

Gdy głos tajemny wola,	Gdy głos tajemny wola,
On ciebie exchłściem zwie	że dla niej tylko tchnę,
Ah! Któż się oprzeć zdota,	że dla niej tylko tchnę,
Ah! Któż się oprzeć zdota,	Gdy mu się oprzeć zdota
Nie, nie, nie zdota nie.	I będzie kochać mnie.
	Gdy mu się oprzeć zdota
	I będzie kochać mnie.
	Ah tak będzie kochać
	mnie!

Tonio.

Widzisz więc że kocham cię.

Ale .

Ale Kocham sam.

Marya.

To sam osądzisz.

Tonio.

A więc słucham cię, słucham cię i osądzę.

Marya.

Zalotna, sługa, wesota, żywa.

Śmiałam się z mych Kochanków cxi.

A dziś na dusza przejęta tkliwa  
Juz o innem szczęściu marzyć smie.

Tonio.

Pomyślny znak.

~~Georg~~ Marya.

Lubiłam wojnę

Nienawieć we mnie budził lchór.

Dziś pragnę dni me wieść spokojnie

I aby Tonia zbawił Bóg

Tonio.

Śczęśliwy znak.

Dziś zbawił Bóg

Marya



Marja.

Pewnego dnia, gdym cierpiąca.

Serwata kwiat

Chcąc wonią złagodzić ból.

Uczutam że go rosi tra gorąca

I drogi kwiat, co ukuć try wytrąca

Od chwili tej na sercu mojem mam

~~Tanie~~ ~~ach~~ ~~dotyk~~ ~~go~~  
Na sercu mojem mam.

Więc osadzi sam, więc osadzi sam.

Tonio.

O Marjo!

**Własność**  
**Gminy m. Lwowa.**

Marja.

Ah! Gdy głos tajemny wota

On ciebie ~~exce~~ ~~ściem~~ ~~zwie~~,

Ah! Któż się oprzeć zdota.

Gdy w sercu miłość tchnie.

Ah! tak gdy miłość tchnie.

Tonio.

Gdy głos tajemny wota.

On ciebie ~~exce~~ ~~ściem~~ ~~zwie~~,

Gdy ~~głos~~ ~~tajemny~~ ~~wota~~  
to dla niej tylko tchnie,

*Just*



Czyż mu się

~~Jaż oprzeć się nie zdola.~~  
~~Bo kocha, kocha mnie~~

Ah! Kocham cię Maryo!

*Tam* { *tak* Tyś duszy mojej cxią,  
Ah tak ja stokróć więcej nad me życie  
Cenię miłość twą.  
~~Miłość twą, miłość twą.~~

Maryja.

Ah! Któż się oprzeć zdola.  
Tak, Kochać ciebie chcę.

Ah tak nad życie.

Ja cenię miłość twą.

Tak miłość twą!

Ah tak, więcej niż me życie.  
Ja cenię miłość twą.

Tak miłość twą.

Ah tak więcej niż me życie.

Ja cenię miłość twą.

Ah tak więcej niż me życie  
Ja Kocham cię!

Scena. 6.



Scena 6<sup>ta</sup>Lagarde - Tonio - Marja./: Lagarde wchodzi i spotrząga ich uścianienie:/Proxa./Lagarde.

A! do kroćset milionów bomb i granatów!  
co ja widzę! znówu ten Szwajcar!

Marja.

Lagarde!

Tonio.

Ch! mniejśa o niego! Marjo Kocham cie-  
bie, ty mnie Kochasz, a to rzecz najgłówniejsza!  
/: całyż ja -/

Lagarde.

Co? jak? mówi do niej ty! czyby już tak  
daleko szło?... ja temu zaraz poradzę.

Marja.

Tylko się nie gniewaj, on nic z tego nie  
zrobił... przeciwnie...

Lagarde

Lagarde. /: wchodząc pomukdy nich:/  
Pewno! nie złego! myślę nawet, że to  
było coś dobrego, poćatowanie!

Marja. /: namiętnie:/  
Tylko jedno!

Lagarde.  
Tylko?

Tonio.  
To ja wezmę jeszcze jedno, z całego serca

Lagarde. /: wstrzymując go:/  
Hola! lewo w tył mares.

Tonio.  
Ale panie żołnierze, ja kocham Marję

Lagarde.  
A kto ci pozwolił kochać ją?

Tonio.

Ona sama.

Lagarde.  
Ona? nie, to niepodobna! Kroc' sto tyzies  
cy diablów!... Ona nie może nikomu po  
zwolić



zwolnić zakochać się w niej, tylko jedne-  
mu z naszego puthu, to rzecz postanowiona, ona mi to sama przysięgła,  
mnie w własnej sobie, a tego odwołać  
nie można.

Tonio.

Jakto Marjo! jestże to prawda?

Marja.

Tak jest, przysięgam wziąć za męża tylko  
jednego z naszego puthu, jeżeli kiedy za męża  
pójdę. - Ale uspokój się, nie zrobisz tego nigdy,  
~~tak postanowiam~~, zostanę wolna, i nikt nie  
może się temu sprzeciwić.

Tonio.

Wolna? Oh za pozwoleniem! nie, ty musisz  
pójść za męża i to za mnie.

Lagarde.

Doprawdy? tak ci pilno? no proszę! może  
mam pójść zaraz po księdza. bez gniewem Chłops-  
kie! nie gniewaj mnie.

Tonio

Jonio.

Ek ja się nie lekam twojego gniewu. /: do Maryj /  
Uspokój się Marjo, on przecież nie sam jest  
twoim ojcem, a jeżeli inni dadzą pozwolenie  
to i on będzie musiał pozwolić. Bywaj zdrowa  
~~wiecej ci nie powiem.~~ /: dochodzi /: ~~na prawo~~

Scena 7<sup>ma</sup>

Lagarde - Marja.

Lagarde.

Smiały chłopak! chce wydrzeć cię <sup>z rąk</sup> twoje  
mu pułkowi, porwać ~~twoim~~ przyjacielom!  
szkafajno, nic dobrego! tylko mi się tu pokazać  
raz jeszcze.

Marja.

To szkaradnie, to złe! to jest dowodem z tego  
serca!... Takie postępowanie, niegodne prawego  
żołnierza.

Lagarde.

Co! ja nie miałbym być prawym żołnierzem?

Marja



Marja.

Nie!.. Jesteś okrutnym tyranem!.. A jeżeli cały  
putk tak myśli jak ty, to pójdę precz, od cie-  
bie, od was wszystkich, a co potem zrobię....  
będę wolna.

Lagarde.

Nieprawda!

Marja.

Będzie pania, samej siebie.

Lagarde.

Zobaczemy!

Marja.

No poczekaj, zobaczysz! pójdę sobie do innego  
putku. Bogu dzięki, jest ich nie mało war-  
nii. I pewna jestem, że znajdę przyjemniej-  
szych i szlachetniejszych od was kolegów.

/odchodzi:/

Lagarde.

Marjo! Marjo! poczekaj! /rozgniewany/ Ołó! to!...  
wychowajże swoje dzieci! Kroćset djabłów!...

Córie

Córka, którąśmy wykarmili, którąśmy wypie-  
kgnowali, teraz chce nas porzucić. O nie-  
wdzięczna! ale myślisz się skarać, jeżeli  
myślisz, że można sobie odmienić tak łatwo  
tysiąc pięćset ojców!

Scena 8<sup>ma</sup>

Lagarde - Margrabina - Wilhelm.

Wilhelm. / do Margrabiny: /

Otoż jest ten znajomy Officer. - Nie bój się  
pani, brzydki dosyć jak na jednego, ale nad-  
zwyczaj uprzejmy jak na jednego.

Lagarde. / d. s. /

Co tu robić?... ha! ~~co istotnie~~, to jest nasz nie-  
przyjaciół, kazać go aresztować i we dwudzie-  
stu czterech godzinach, puść!

Margrabina. / portretując to poro-

szczenie: / Ah! mój Boże.

Wilhelm. / do Margrabiny: /

Ma bardzo dwuznaczne poruszenia, naprzy-  
kład ~~to~~, zdaje się, jak gdyby chciał ~~tego~~ kogoś



na tamten świat wyprawić. / przedstawić  
Margrabina. / Panie, panie, dobry panie! to jest  
 pani Margrabina, która pragnie pomóć  
 z panem dobrodziejem.

Lagarde.

Ah!... pani... gdzie?... / zobaczysz / Margrabina. /  
~~Stwierdziła~~ ~~tworze~~ ~~maja~~ ~~tyra~~ ~~licaju.~~

Margrabina.

Panie Kapitanie....

WŁASNOŚĆ  
 TEATRU MIĘSKIEGO  
 W Ł. N. A. 1

Lagarde.

TYTUL ZASTĘPCZY

Bardzo dziękuję. / do: / Diable mnie przedko  
 awansują.

Wilhelm.

Za pozwoleniem, pani Margrabina....

Lagarde.

Milczenie ~~o rzeczach~~... Pani raczy...

Margrabina.

Lwórczna w podróż, chciałabym udać się do  
 mojego zamku, Maggior-rivoglio.

Lagarde

Lagarde. /: x dwiwojny: /

Maggior....

Wilhelm.

Maggior - rivoglio.

Lagard.

Daruj mi pani, ~~z~~ametek jej naxywa sie?

Margrabina.

Tak jak ja.

Lagarde.

A do kroc sto tysiecy piorunow!

Wilhelm.

~~Bez!~~ ~~jak~~ klnie! ~~Niech go wiecagite pioruny...~~

Lagarde.

Czy podobna! ah! daruj mi pani! ale ja  
kim sposobem to naxwisko, tacy sie z nax  
wiskiem Kapitana Beaujour?

Margrabina.

Co pan mowisz? Kapitana Beaujour?

Lagarde.

Czy go pani znatas?

Margrabina



Margrabina.

Bardzo blisko. - To jest nie ja, ale ktoś z mojej rodziny.

Lagarde.

Kuzynka, ciotka, siostra?

Margrabina.

Tak, moja siostra! tak jest panie, ona była moja siostra.

Lagarde.

A czy żyje jeszcze?

Margrabina.

Nie, ale z tego małżeństwa z Kapitanem Beaujour, było dziecię.

Lagarde.

Córka!

Margrabina.

Łka, d pan wie? Łgina, zostawiona w tłumie i zapewne zabita.

Lagarde.

Ocalona! ocalona! pani <sup>Margrabina</sup> ~~Margareta~~,

Margrabina

Margrabina.

Czy podobna! o nieba! ~~ah! utrzymaj mi~~

Lagarde.

~~Do krośet milionów! ja sam xale dwie a  
stać mogę.~~

Margrabina.

Wierc ja pan znasz?

Lagarde.

Czy ja znam?

Margrabina.

Czy daleko x ta, d mieszka?

Lagarde.

Parę kroków.

Margrabina.

Ah! panie! oddaj mi moja... siostrzenicę...  
moje dziecko, prowadź mię do niej, - macie  
dowody?

Lagarde.

Dowody? Mam ja tu list, którego nigdy nie  
mogtem przeczytać, ale inni uczeni, utrzymu



ja, że z tego listu niewątpliwie dojść można,  
czem jest nasza Marja.

Margrabina.

Marja! nazywa się, Marja! Czy odebrata sta-  
ranne wychowanie?

Lagarde.

Najstaranniejsze, zupełne, kompletne, wycho-  
wanie co się zowie.

Margrabina.

W jakichże zasadach?

Lagarde.

W bardzo niewzruszonych zasadach, ~~emotach~~  
~~i innych doskonałościach, pociągach~~ ~~chęściach~~  
~~się~~, a szczególnie w karności i subordyna-  
cji.

Marja. /: utwórzcie się w głąbi:/

Do stu diabłów! mają też pragnienie! we-  
sote chłopaki!

Scena 9.<sup>ta</sup>

Cix i Marja.

Lagarde.

Lagarde. /: r. s. /

A! otóż i ona!

Wilhelm.

~~Jak te kobiety, która i przypisują. Niech~~  
~~najjaśniejsze pierogie.~~ Marja. Lagarde! stary przyjacielu!

On się gniewa na mnie, i wistocie ma słus-  
ność. Ja pierwsza powinnam go przeprosić.  
Lagarde! stary przyjacielu!

Lagarde.

Co kłósz?

Marja.

Pójdź! będziemy się weselić. Wiessz przecie jak  
was wszystkich Kocham, i że Marja nigdy z wa-  
mi się ~~nie~~ rozsta, cy.

Margrabina.

Marja!... bytałby to ta?

Wilhelm.

~~Ta dziewczyna~~ <sup>bombardierka</sup>! Baronówna Maggiore-rivoglio!?

Margrabina. /: do Lagarde: /

Panie, proszę o list.

Lagarde



Lagarde.

Stux.

Marja. /:do Lagarde;!

No cóż, gniewałam się na mnie? odwracałam się odemnie?

Lagarde.

bo wiem

Nie, moje dziecko, nie gniewam się na ciebie, i ty zostaniesz dobrą córką, i nie zapomnisz o nas.

Marja.

Nas zapomnieć?... ja! moich jedynych przyjaciół, moją rodzinę!

Lagarde.

Twoją rodzinę! ty masz inną, ~~Marja~~ znakomitość, bogactwo!

Marja.

Jakto? Miatałbym jeszcze rodziców?... prawdziwych rodziców?... Ah! nie ~~waraj~~ <sup>bier</sup> to za złe, ale ta myśl mimowolnie wielką mi sprawia radość.

Margrabina

Margrabina. / do Lagarde: /

Przepraszam wszystko, ten list jest istotnie  
od Kapitana Beaujour.

Marya.

Cóż ta baba ma za interes do ciebie?

Lagarde.

Ona chce... powiada, że ty jesteś jej siostru-  
nicą, a tem samem ona twoją ciotką.

Marya.

Moja ciotka?... pani jesteś moja ciotka? Do-  
kroć sto tysięcy kartaczy! to mnie bardzo  
cierzy.

Margrabina.

Ah!...

Wilhelm.

Konie po formie, ma dobre wychowanie,  
kompletne, jak <sup>ten</sup> pan powiedział.

Marya.

Przedstawię ci pani mojego ojca, cały pułk.  
Wieruszyc Lagarda: / To jest próbka! he! On ładny  
prawda.



~~prawda~~? wcale Tądny, ale trochę gdyracz...

Margrabina.

Teraz musisz zastosować się do twojego stanu i znaczenia, i natychmiast pojedziesz ze mną.

Marja.

Śić z pania, a opuścić ich, moich przyjaciół, moich dobroczyńców!...

Margrabina.

Życzę sobie tego, a jeżeli tego potrzeba kazać nawet.'

Marja.

A to jakim prawem?

Margrabina.

Prawem, jakie mi nadat nad tobą, twój umierający ojciec.

Marja.

Mój ojciec!

Margrabina.

Czytaj, co napisać do mnie.

Marja

~~1~~ List.

Maria. / wyta: /

" Łaskawa pani! Jutro dzień bitwy, może ja  
" tro już mnie nie będzie; córka moja, oddaj  
" w ręce pani, ty jesteś jedynem jej wsparciem  
" na świecie. Oby ona! jako przywiązana córka  
" mogła wynagrodzić pani tę przychylność, ja  
" kiej ja doznawałam od pani. Moje błogosła-  
" wienstwo niech jej towarzyszy. - Beaujour. / mi-  
" wi: / Ah pani."

Lagarde.

Smiało, odwrotnie, tak być musi.

Maria.

A więc, dobrze! pójdę, ale i wy pójdziecie ze  
mną, wszyscy, wszyscy.

Wilhelm.

Boże młotier<sup>ny</sup>~~ka~~! cały pułk!

Margrabina.

Tak, później, zobaczymy. Ale teraz pójdę ze mną,  
Majo.

Maria



Marja.

Oh nie! tak nie odejdę z tąd, muszę ich raz  
jeszcze zobaczyć, pożegnać się z niemi - Ale te-  
raz nie miałabym ani siły, ani odwagi.

Margrabina.

Spiess Wilhelmine.

Lagarde.

Co tam Marjo uzbój się w odwagę, zwolnij  
wzorem swoich towarzyszy ażeby się z niemi  
pożegnać. ~~/odchodzi/~~

Scena 10<sup>ta</sup>.Żołnierze i Kapral.N<sup>o</sup> 5.FinatChór.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Gdy taraban grzmi.

Mnet na jego głos

Kaidy ipierzy w szereg swój.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Force

Serce wrac w piersiach drey.

" I wtórzy głos.

Co zwiastuje bój, co zwiastuje bój  
Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Gdy taraban grzmi  
Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Niech żyje stawa, choć trudy znaje.  
Ten zyskał laur, ten zyskał laur  
Kto naprzód biegt.

Niech żyje bój.

Ten wiecznie wstawil imie swoje  
Kto broniac dom.

Jak prawy żołnierz legł.

Niech żyje stawa.

Niech żyje bój.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Gdy taraban grzmi

Wnet na jego głos

Kazdy spieszy w szereg swój.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.



Scena II<sup>ta</sup>  
Cix i Tonio.

Tonio  
Canatina.

Ah! bracia, dzień ten dniem radości  
 Lacia, gam się pod sztandar wasz.

~~Ah! bracia, dzień ten dniem radości,  
 Lacia, gam się pod sztandar wasz.~~

~~Polega <sup>niergastej</sup> ~~wielkiej~~ mej miłości  
 Duszy mej drogę stawy wskaz.~~

Ah! szczerzy los, tak bracia <sup>mili</sup> ~~tak~~ bracia mili

~~Lacia, gam się pod sztandar wasz.~~

~~Lacia, gam się pod sztandar <sup>nie</sup> ~~wasz~~ <sup>wasz</sup> ~~wasz~~.~~

Ah! dla której <sup>me</sup> serce pata  
 Tkliwych uciec wystuchata.

Tej pomysłnej nadziei zdroj  
~~miejsza serce i umysł <sup>moj</sup> ~~moj~~.~~

Ah! bracia, dzień ten dniem radości,  
 Lacia, gam się pod sztandar wasz.

~~Ah! bracia, dzień ten dniem radości.~~

~~Polega, niergastej miłości  
 Duszy mej drogę stawy wskaz.~~

Lacia, gam



Duszy mej drogę stawy wskaz, tak drogę wskaz  
~~Leciagam się pod sztandar was.~~  
~~Polega męgaszej miłości~~  
~~Leciagam się pod sztandar was.~~  
Duszy mej drogę stawy wskaz  
~~pod sztandar was.~~

~~Pod sztandar was.~~

~~Ah bracia tak, ah bracia tak,~~  
~~Leciagam się pod sztandar was.~~  
Chór.

Oj panick ten, coś zakochał się.

Tonio.

Ah Tak! mój cały los w tarce warzej.

Chór.

Co? on ~~mary mezu~~ <sup>być</sup> chce?  
~~cał koch~~ ~~Mary, chce?~~

Tonio.

Stuchajcie mnie, <sup>ach proszę was</sup> ~~stuchajcie mnie.~~

Wyscie jej ojcem

~~Ah. Ja proszę was~~

Wyscie jej ojcem.  
~~Proszę was, stuchajcie mnie.~~

Bo to wiem że tylko wy

~~proszę was, stuchajcie mnie.~~

Proszę mi dać rękę jej

~~proszę, stuchajcie mnie,~~

Rękę jej

~~Bo wam tylko wy,~~

Dać mi możecie, rękę jej.

Chór





~~By zawsze z nią być tuż.~~

Kapral.

To bardzo źle.

Tonio.

panowie

~~Hej Ojcowie!~~

~~Hej Ojcowie!~~

~~Wysciej jej ojcu~~

~~Współd wysłuchajcie~~

Chór

Tonio.

To bardzo źle, to bar-  
dzo źle

Stuchajcie mnie!

To bardzo źle, to bar-  
dzo źle.

Solo  
Marja córka mnie kocha

Kapral.

~~Marja córka mnie kocha~~

~~co kocha. to być nie może.~~

Ery może być nasz drogi skarb

Tonio.

Marja kocha mnie, przysięgam wam. na duszę moją

Chór.

Tak! Marja kocha go!

Tonio.

Tak, <sup>mnie</sup> kocha przysięgam wam!

Chór



F

Dla mnie biednego ach to nad me sity  
 Marzenia serca mego na nowo odkryty  
 Ach szeregiasz tyle rarem wte, chwile,  
 Bo już policadam ją,

Tej ojciec żmierzkerony spełnit prosię ma,  
 ach - Dla mnie biednego ach to nad me sity  
 Marzenia serca mego na nowo odkryty

Chor

Lech czy cię, kocha powiedz prawdę, kocha ciębie

Tonio

Przyięgam wam

Chor

Skoro tak skoro tak wemnieć ją, wemnieć ją,

Tonio

ach tak - Dla mnie biednego, tak tak to nad  
 moje sity

ach marzenia serca mego - ach tak tak

Na nowo odkryty - ach tak-tak

ach szeregiasz tyle dla mnie rarem wte, chwile,

Tej ojciec żmierzkerony <sup>spełnit</sup> ~~zmierzkerony~~ prosię ma,  
 spełnit tak spełnit prosię ma,

Co za los ach mnam już miłość jej  
 mnam już i na, na, jej

[illegible]



Chór.

Co krynić w tej dobie,  
 Gdy ja wyszat sobie,  
 Tak dobry ojciec, zrabie,  
~~Niech kiedy go kocha,~~  
~~I córce mu dam.~~  
 Niech żonę w niej ma.

Kapral.

Sech wściekam się ze złości!

Chór.

Wściekam się ze złości!  
 Sech wściekam się ze złości!  
 Szkoda tej piękności!  
 Ah! szkoda tej piękności  
 Sech kiedy go kocha,  
 Niech żonę w niej ma.  
 W niej ma.  
 Tak kiedy go kocha,  
 Niech żonę w niej ma!  
 Niech żonę w niej ma!  
 Niech żonę w niej ma!

WŁASNOSC  
 U MIĘSKITGO  
 N. W. 1  
 ASTERZKOWY

Tonio

Tonio.

I cóż?

Skór. Kapral.

Jeżeli <sup>to</sup> ~~prawda~~ jest, że Marja Kocha cię.  
Wiesz Ojciec da- zezwolenie swe.

Chór.

Tak ojciec da- zezwolenie swe. **F**

Tonio. ~~brak~~ →

~~Wiesz, wiesz, przecież jest ja, moja, tak jest moja,~~  
Tę Ojciec mi ja, daje.

Lagarde.

Marja, w mocy ciotki zostaje.  
Trzapienne

~~Sara~~ w tej chwili <sup>już ja</sup> moje uprowadzić ~~ja~~ <sup>nie</sup>

Chór.

Sara, córka, nasz skarb. co zuaczył  
~~co. matka, i wielki Bóg.~~

Tonio.

Ja, uprowadzić stąd  
~~nie pozwolę ja.~~

I wy <sup>twac</sup> ~~twac~~ i moich rąk?

~~III~~ nie! to straszny błąd!

Marja.



~~Nie to~~ Maria. /wychodzi:/  
 Odejechać trzeba.

Romans.

**2** <sup>o drodzy</sup>  
 Ah! żegnaj was, kochani towarzysze.  
 Ah! trzeba już oddać się z tych stron.

Leć błagam was, niech iale, skarg nie słysz.  
 Bo te trzy w mem sercu nieca, meki.

Oddałam się, oddałam się.

Ah! błagam was, błagam was.

Te trzy ukójcie

Żegnaj was, żegnaj was.

Oddałam się!

Tonio - Lagarde - Kapral.

Jak srogi ból przenika miś.

Gdy ma z tych miejsc oddać się

**1** Maria.

Ah! żegnaj was, wy coście strzegli zawsz.

Me lata młode, jam was kochata wciąż

Zwami dzielłam troski, jak stawa i swoboda.

Dziś tracąc exercises, bogactwo mam w nagrodę.

Leć

Lech tak chciat los, więc iegnam was.

Ah blagam was, blagam was.

Te try ukryjcie.

Iegnam was, iegnam was.

Oddalam się.

Tonio

Marja.

Chor.

Ah! bracia wkruszy- cie się prośbami Niech Marja tu zo- stanie z nami.	Ah blagam u- kojcie wasze try Ah blagam was ukojcie wasze try Ah blagam was u- kojcie wasze try Ah blagam was u- kojcie wasze try	le strata, jej xniht exceścia ślad Nie opuścim cię Nie opuścim cię. le strata, jej xniht exceścia ślad Nie opuścim cię Ah nie, ah nie.
---	--	---

Marja.

Ukojcie try blagam was.

Ukojcie try.

Tonio.

~~Jezli opuścicie nas, ja pójdę z toba.~~

Lagarde.



~~Antonia~~ Lagarde.

~~Lania~~ pójść nie możesz.

Pomnij też żołnierzem.

Marja.

Tonio!

Tonio.

~~ochana~~ O Marjo droga!

Marja.

Do cierpień mych, to jest nad sity cię!

~~ah~~ Tonio.

O Marjo!

~~Tonia~~ Marja.

Stracić go teraz, kiedy mogę tym miało stać!

~~ochana~~ Tonio.

O Marjo Kochana! wiesz już tracę cię.

Marja.

Do cierpień mych, nad sity ten cię!

Tonio i Marja.

Ah!

Lagarde

Lagarde.

Stracić już tę dziewczynę

By dziś poszła tam.

Bierz diabli Margrabinę

Kiedy ją porwana nam.

Chór.

Stracić już tę dziewczynę

By dziś poszła tam.

Bierz djabli Margrabinę

Kiedy ją porwana nam.

Lagarde.

Wśród bitw gdy wesota.

Chór.

Wśród bitw gdy wesota.

Lagard.

I nami sta przeciw dxiat.

Chór.

I nami sta przeciw dxiat.

Lagarde i Chór.

Wśród bitw gdy wesota.



Inami sta przeciw dxiat.  
 Puth majac z soba tego Aniota.  
 Wszedzie śmierć i postrach siat.

Marja i Tonio.

Ah! okropny ~~los~~, nie ma nadziei  
 Szczęście me trwato tylko dzień.  
 Ah! na cóż mam żyć w losów zawiei,  
 Gdy cel miłości <sup>już</sup> ~~znikł~~ jak cień

Kapral.

Bierz diabli Margrabinę.

Tonio i Marja.

Okropny ~~los~~!

Chór.

Bierz diabli Margrabinę.

Marja - Tonio.

Niema nadziei

Me szczęście trwato tylko dzień.

Szczęście me trwato tylko dzień

Ah! szczęście trwato tylko dzień

Ah! szczęście trwato tylko dzień.

Marja

Marja.

Koledzy, już iegnam was.  
Iegnam, was, podaj twa, ston  
Mój dobry Piotrze, Jakubie,  
I ty stary Tomaszu.

Margrabina.

Przecież się wstydz.

Marja.

On dzieckiem mnie  
Nieraz na rękach niósł.

Margrabina.

Siostrzenico!

Marja.

Ućcisnij mnie mój stary!

Margrabina.

Co za wstyd!

Tonio.

Smutny los!

Marja.

Ah! bądźcie zdrowi koledzy!

Lagande.



Lagarde.

Aniś ten pośród nas wzrost  
To puthkowa córka jest.

Tonio.

Ah! serce me jest twem na wieki  
Lecz pójść z niemi trzeba w świat.  
Choćbym tam śmierć znaleźć miał.

[Razem Tonio - Marja Margrabina - Chór:] Już powóz czeka

Marja.

Pamiętaj o Maryi  
Pamiętaj o mnie ah.  
Tonio, Tonio ah!  
Ah Tonio mój!  
Pamiętaj o mnie.  
Ah Tonio mój.  
Pamiętaj o mnie.  
Pamiętaj o mnie.  
Ah Tonio mój  
Już żegnam cię  
Żegnam cię.

Margrabina.

Ah! dosyć tego!  
Ah! dosyć tego!  
Już powóz czeka.  
Już powóz czeka.  
Już czas odjechać  
Już czas odjechać.  
Wiele pójdx.  
Już czas odjechać  
Wiele pójdx  
Już czas odjechać.  
Wiele pójdx.

Własność  
Gminy m. Lwowa.

## Tonie.

Ah! serce me.

Jestem twym na wieki  
Tak serce moje.

Jestem twym na wieki,  
Tak na wieki na wieki.

Ah tak, tak.

Jam twój na wieki

Ah serce wiecznie

Wiecznie twem.

Me serce jest

Twem na wieki.

## Chór

Bierz diabli Margrabine

Kiedy ja porywa nam.

Bierz diabli Margrabine,

Kiedy ja porywa nam.

Bierz diabli Margrabine,

Kiedy nam porywa ja.

Bierz diabli Margrabine

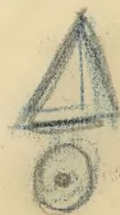
Kiedy nam porywa ja.

Bierz diabli Margrabine,

Kiedy nami.

Porywa ja.

Koniec Aktu 1<sup>go</sup>



18.10  
24



Akt 3<sup>ci</sup>

Scena 1<sup>sta</sup>

Księżna - Notariusz. Margrabina.

Proza.

Notariusz.

Księżna de Craquitordi, cedeje i przeklewa na  
swojego synowca, księcia Scypiona de Cra-  
quitordi, swoje dobra i Baronią z docho-  
dem rocznym dwudziestu tysięcy liwów.

Księżna.

Dobrze.

Margrabina.

Napię pan, że ja z mojej strony zapisuje mo-  
jej siostrzenicy własność Maggiore-vivoglio!

Księżna.

Przedziwnie!

Margrabina.

Co do innych punktów, zgadzamy się w cało-  
supetnie. Proszę pana, abyśmy też Intercepe  
ilubna, dziś wieczór podpisać mogli, nie chcę  
ani

ani chwili zwlekać zaskrytu, jakę Księżna  
pani rodzinie mojej wyświadczyć zaskryta.

Stwiercy. /wychodzi:/

Kareta Księżnej pani.

Księżna.

A więc do wieczora Margrabino.

Margrabino.

Stuga Księżnej pani. /chce odprowadzić księżnę/

Księżna.

O! proszę zostać /Ktania się i wychodzi/

Scena 2. Margrabina później Lagarde.

Margrabina.

~~A więc małżeństwo przyjdzie do skutku,  
zaślubi jednego z potomków najznakomitszej  
rodziny Włoskiej jeżeli teraz nie będzie  
szczęśliwa,....~~

Lagarde. /za sceną:/

Dobrze, dobrze, ty płaciliwe stworzenie, już  
idź. /wychodzi/

Margrabina.



Margrabina.

A! to ty panie Lagarde.

Lagarde.

Ja sam, pani Margrabino! Ten Intendent powieǳiał mi, że pani życzyś sobie pomóc ze mną.

Margrabina.

Pójdź bliżej, ~~bliżej~~ porwałam ci.

Lagarde.

Do krościet..., przed tą starą baterją, jakos lekam się, jak rekrut przed pierwszą bitwą.

Margrabina.

Lagarde, jesteś zaciętym sztourkiem, walecznym żołnierzem...

Lagarde.

Do pioruna! to prawda! A pani Margrabina, jesteś także wcale przystojną, jeszcze.

Margrabina.

Maria bardzo ci sprzyja, posiadać jej zaufanie

118  
fanie, pomógł mi uczynić ją cokolwiek powol-  
niejszą. Nauczyciele dzięki mojej staranności, potra-  
fili ją cokolwiek <sup>nie</sup> skłonić, jej rotnierskie ma-  
niery i sposób obejścia się, prawie zupełnie zmi-  
nity.

Lagarde. /dr./

Dzięki ~~tebie ty~~ stara.

Margrabina.

Teraz mogę ją potaćzyć z najbogatszą par-  
tją w świecie, księciem Raquitorni. Ale jeszcze  
rzecz nieskończona, ci pochwili mieszkanie,  
zaudroini tego związku, wszelkich używają  
środków do zerwania, donosząc Księżynie, że  
Marja jest niegrabna, bez wychowania... Spo-  
myśl tylko, gdyby powiedzieli że była....

Lagarde.

Miwandierka, dwudziestego pierwszego putku.

Margrabina.

Ucho! na imię Borka! Zamierzam więc  
~~zawstydxić obmowne języki, i dać im posta-~~



~~cja i ukłóceniem mojej siostrzenicy. Marja~~  
~~musi oszarować wszystkich swoim prześlicznym~~  
~~głosem. Cicho! to ona.~~

Scena 3<sup>cia</sup>

Margrabina - Marja - Lagarde.

Margrabina.

Pójdź tu moje dziecko! ućcisłaj mnie! —

Marja.

Dzień dobry Lagarde.

Margrabina. /:D.:/

Jak ona jest zachwycająca. /:gT:/ Spodziewam  
 się, że dzisiaj w czasie odwiedzin znakomi-  
 tej szlachty, uczynisz za przykład naszemu wy-  
 chowaniu. Oczekuję licznych gości, którzy bę-  
 dą przy podpisaniu twojej intercyzy ślubnej.

Marja.

Ah! dobra ciociu!

Margrabina.

Ani słowa! I śpiewać będziesz! a śpiewasz  
 już nie źle, szczególnie ten ~~romans~~ tego ~~Arja~~ ~~Magi~~

W. T. A. M. H. A. L. E.

Marja. /: cicho do Lagarde:/

Nasze dawne żołnierskie śpiewki, były mi miłe  
sto razy.

Lagarde.



~~A...~~

Margrabina.

*valet*

~~francuskiego pęty~~ Możemy spróbować  
Młocić Cyprysa.

Lagarde.

Cyprys! to nie musiał być z naszego puł-  
ku, nie inoatem żadnego.

Margrabina. /: siada przy fortepianie  
i podaje nuty Maryi:/ Siedzę, zaczynamy.

Marja.

Będe śpiewać.

Lagarde.

A ja słuchać będę.

N<sup>o</sup> 6. Trio.

Marja.

Lablyszat świat w ciemnym lesie.

*Cyprys*



A Cyprys z Sieba swój zwraca lot.

Lagarde.

~~Ach spiewek naszych milszy zwrot.~~

Maria.

I w gestwie liści kroki niesie  
Gdzie cel jej ukuć skryty był.

Lagarde.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

~~Ach spiewek naszych milszy jest zwrot  
To putku spiew, to putku spiew~~

Maria.

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

<sup>a</sup> To putku spiew, to putku spiew.

Margrabina.

~~Ach co tam spiewasz znow  
He, co ty spiewasz tam.~~

Maria.

ach przebac mi Ah! daruj mi!

Dawny spiew w pamięci tkwi.

Lagarde.

To było roztargnienie  
Dawny spiew w pamięci tkwi.

Maria.

ach przebac mi dawny spiew Margrabina.  
w pamięci tkwi - Ach jemu to piękność Bogini  
Ta męstwa czyn nagroda

Własność  
Gminy m. Lwowa.



Margrabina.

No, dobrze, już zaczniemy znów

Marya.

Droga ciociu przebac mi! 3 razy  
Temu to piękności Bogini

La mortwa czyn, nagrodę da. *Ratuj!*

Najprzyjemniejszy, najprzyjemniejszy  
On jej się zda.

~~Lecz gdy pomać chcesz~~

~~Gdy pomać chcesz~~

Lagarde.

Gdy pomać chcesz najlepszy pułk

Marya i Lagarde.

Gdy pomać chcesz najlepszy pułk! Ah

Spojrzyj tam, spojrzyj tam

On jest tam, kroc' bomb!

Spojrzyj tam, spojrzyj tam

On jest tam, kul trąb! —

Margrabina.

~~Ah co tam znów!~~

*Marya*



Marja i Lagarde.

Spojrzyj tam, on jest tam.

Margrabina.

Cóż to jest?

Marja i Lagarde.

Nasz dwudziesty pierwszy puth.

Margrabina.

Ah! przestań już!

Marja i Lagarde.

Nasz dwudziesty pierwszy puth!

Margrabina.

Ah! ten śpiew.

Marja.

To mój śp.

Margrabina.

Ma buzię krew!

Marja.

Tu śpiewać z nią!

Margrabina.

On! śpiewaj dalej!

Marja

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIĘSKIEGO  
W - N - A  
ZWROT ZASTĘŻONY

Marya.

Więc śpiewam już.

Leć z tego nic, nie rozumiem nic.

Swa Cypryda widząc on w bieli,

Okolice echa i każdy krzew

Tę tak zardzewiałej Filomeli

Weschnienia będą wtórzyć śpiew

Margrabina - Marya.

Lagarde.

Tak weschnienia śpiew.

Nad wszystkie weschnienia  
Bogini

Milczy nasz puthkowy  
śpiew!

Margrabina.

Siostrzenico, ~~od tych~~ <sup>tu śpiewamy</sup> razem.

La, la, la! la, la, la!

Marya.

Od tych snów boli głowa,

Puthkowa nasza pieśń

Daleko łatwiej sta.

Margrabina.

O Nieba! co za mowa!

Łastanów.



Lastanów się.

Lagarde.

Naprzód marsz.

Maria.

Naprzód marsz, naprzód marsz.

Maria i Lagarde.

To jest naszego puthu śpiew!

Rataplan, Rataplan, Rataplan.

Dalej marsz, dalej marsz, dalej marsz.

To jest naszego puthu śpiew.

Margrabina.

Lastanów się!

Maria i Lagarde.

Naprzód marsz! dalej marsz! dalej marsz!

Margrabina.

Ah! co za mowa! Lastanów się!

Maria.

Naprzód marsz! Batalion!

Naprzód marsz! Batalion!

Naprzód marsz!

To jest naszego puthu śpiew.

Margrabina.

Ah! wzbieraś krew!

Marya.

Napród nasz.

Margrabina.

Cyliż można!

Marya.

Batalion!

Margrabina.

Mieścić wraź.

Romans uczyć, twór prawdziwy

I krzykliwy puthu śpiew.

To jest zgroza! ah, przestanie już!

Jaki wtedy! ah! co za hańba!

Cyliż można mieścić wraź.

Romans uczyć, twór prawdziwy,

To jest zgroza, ah! przestanie już!

Cyliż można mieścić wraź.

Romans uczyć, twór prawdziwy

I krzykliwy



I krzykliwy puthu śpiew.

I puthu śpiew, ah! co za wstyd!

Zastanów się, zastanów się!

Ah! zastanów się, ah! wzburrasz krew!

Czyż można mieszać romans tkliwy

I krzykliwy puthu śpiew.

Wstydź się, przestań już!

Czyż można mieszać romans tkliwy

I krzykliwy puthu śpiew.

Ah! zmilcz się i przestań już!

Krzykliwy ten puthu śpiew.

To straszny śpiew, to straszny śpiew.

To straszny śpiew, to straszny śpiew.

Ah! przestań już!

Ah! wzburrasz krew!

Ah! to przeklęty puthu śpiew!

Proza.

Margrabina.

Ja cię nie pojmuję moja kuba Marjo, ~~proszę~~  
~~to~~ proszę cię, zapomnij twoich dawnych śpie

węh, i ty Lagarde nie wspominaj jej, proszę!  
Szczególniej dziś... A trzymaj się prosto, głowa  
do góry...

Lagarde.

Pierś naprzed!

Margrabina.

Tak, tak, teraz dobrze! Co to będzie za śliczna  
księżna! Uściskaj mnie jeszcze raz...  
Lagarde, tobie ja powierzam, aż do mojego po-  
wrotu.

Lagarde.

Bądź pani spokojna, będę sumiennie trzymał  
straż.

Margrabina.

Ah! jaka ona jest ładna! Księżna moja  
kochana! /:dychodzi:/

Scena 4<sup>ta</sup>

Marya - Lagarde.

Marya. /:dychodzi:/

Trzymaj się prosto! głowa do góry! ha! nieznajomy



ny jest ten przymus.'

Lagarde.

A teraz ~~u siebie~~ <sup>kiedy</sup> poszła sobie! Pójdź Marjo,  
uściskaj mię.

Marja. /: iście go:/

Ah! tak! tak mi się podobasz! teraz po-  
znaję cię znów, teraz jesteś jak dawniej.

Lagarde.

Czyż mogę być takim przy starci? Swoją  
postać, zawsze mnie na miejscu wstrę-  
muje, ~~A potem te jej fałbany, te pióra...~~

Marja.

No, ale ja? czyż nie jestem zawsze ta sa-  
ma, twoja córka, córka putku?

Lagarde.

Co do tego, punktu, ani słówka. Jesteś wiel-  
ką damą.

Marja.

Ah! mój Boże! jakim nieszczśliwam.

Lagarde

Lagarde.

Nieszczęśliwa! zaślubiając księcia bogatego,  
~~dużego~~, szlachetnego księcia, jak mówi  
ciotka. Na każdy wypadek, zawsze to je-  
~~zick nie lada~~. Widzisz przed sobą świetną  
przyszłość!

Marya.

Ale ciebie, nie będzie już widziata.

Lagarde.

Ah! do pioruna! jak zostanę zupełnie  
Inwalidem, przyjdę do was. ~~Pracota~~, cokol-  
wiek potatany, pokiereszowany, ale tu, za-  
wsze cały. fwelakuje narzecze! I jeżeli mię tylko  
twój mąż nie oddali....

Marya.

No, co się tego tychy bać spokojny! Żołnier-  
skie dziecię, nie zapomni oem było, każe ci  
umieścić między warunki Interasy ślubnej.

Lagarde.

Wybornie!



Scena 5<sup>ta</sup>

Marya - Lagarde - Wilhelm.  
Wilhelm.

Stoiwo, panie Lagarde.  
Lagarde.

Czego chce ta stara ~~...~~ fixionomia?  
 Co tam? czego chcesz?

Wilhelm.

Ja nic nie chce, a zwtażcha od pana, ale  
 inni chcą czegoś.

Lagarde.

Kto taki? pani Margrabina?

Wilhelm.

Ale nie! ta wyjechata. Tam jest jakiś cto-  
 wiek który... jakiś męczyzna którego....

Lagard.

Jakiś cctowiek który... jakiś męczyzna któ-  
 rego...

Wilhelm.

Idź pan zobacz sam. ficho! To jest Officer. ...  
 Lagarde.

Lagarde.

Co mówisz?

Marya.

He? co mówisz?

Lagarde.

Nic, nic - Estowiek który... męczył na kł  
rego.... /d.s:/ kroc' sto tysięcy!... ten mi zupełnie  
głowe przerwócił. /gt:/ Wracam natychmiast  
moje dziecię. /d.chodzi:/

Wilhelm. /d.s:/

To mi życie! Jeden żołnierz, dwóch żołnierzy  
i jeszcze jeden żołnierz!... Nasze cywilne życie  
nomie, coraz rzadziej tu się staje, i nasz  
zamek wkrótce przemieni się w koszary. /d.s:/

Scena 6<sup>ta</sup>

Marya później Żołnierz.

Arja N<sup>o</sup> 7.

Marya.

Coś czynić mam?

Mój los ma zmienić się.

Amst



A nikt opieki swej.

Mnie biednej nie da nie.

Świetny stan, dostatki, znaczenie.

Na prośno swym blaskiem cnię,

Latać muszę udręczenie.

I wspomnieniem samem tylko żyć.

Pod ~~rozstawionych~~ blaskiem kamieni

Cierpienia bez nadziei tkwiał, w duszy tkwił

To była rokosz moja, cała rokosz, cała

~~Wszystko me kiedy tu ceni.~~

Być w kole ich przyjaźni wśród błon  
ja tylko dla nich piękna być.

Takrebym chętnie życie oddała  
Ah, ja tylko dla nich piękna być.

Takrebym chętnie życie oddała  
Dziś więc podpiszę mam

Tak życie oddała  
Na wieczną niewolę.

Dziś więc podpiszę mam  
Cóż, czynię kara, tak.

Moja, wieczna, niewola!

~~Zaprzysiężny niedole.~~

Cóż, czynię kara, tak  
Drogi, mój, o mój niedole!

Zaprzysiężny niedole  
To mój, mój, to on.

Takie to głosy, tam ach

Ten sam ten mój niedole!

Nie jest, że to sen!

Wrac tu z nim, wróć pania, to

To jest ich mój mój mój  
~~Wszystkich dni.~~

Ta go znam to jest ich mój mój

To jest ich mój mój

Wróćcie



Ten sam - ten o dniu radości  
Wróćcie mi przeszłe dni.  
To mój pęk tak też on  
Wróćcie mi przeszłe dni  
Ten sam, ten - mej młodości  
Wróćcie mi przeszłe dni.  
Wróć tu znow. Wróć pamiętko przeszłych dni  
Woj pamiętko wroc mi  
Mój pęk widzę z bliska.  
Woj pamiętko wroc mi  
I nim pękne moje dni  
Wroć mi przeszłe dni z bis!  
Nadzieja błyska.  
Ach. mój pęk tam widzę znow  
I pociekły zdroj śle. Ah  
Zimno pękne moje dni  
Ah. cześć stawa wieczna.  
Nadzieja błyska, radość śle  
I nim zachym synom.  
Ach cześć mojej ziemi  
Iycerzom cześć.  
Tej dzielnym synom.  
Bo rozkosz byc z niemi  
I braciom mowim  
I walczyc z niemi, wraż,  
Bo rozkosz byc z niemi  
Walecznym ich synom  
Krwia, kupać stawy ślad  
Laur kiedyś da świat. Ah  
Zwycięskim ich synom.  
Mój pęk widzę z bliska.  
Laur kiedyś da świat  
I z nim pękne moje dni.  
Nadzieja błyska.  
I radość śle.  
Ah! cześć stawa wieczna!

Tym



Tym zacnym rycerzom,  
 Ah! cześć stawa wieczna.  
 Cześć dzielnym rycerzom.  
Łotnierz.

To ona! nasze dziecko!  
 To nasz skarb! co za traf!  
 Widzim cię Marjo przecie;  
 Jakaż rozkosz dla nas jest.  
 Widzim cię Marjo przecie,  
 Jakaż rozkosz dla nas jest.

Marja.

Wiedź to wy? wiedź to wy!  
 Dajcie dłoń! iścińcie mnie  
 Z radości i rozkoszy.  
 Ah! ja nie umrę nie  
 O! moi bracia! o przyjaciele!  
 A wiedź to wy!

Ah! cześć stawa wieczna.  
 Tym zacnym synom,  
 Tym zacnym synom.

Rycerzom

Rycerzom chcieć!  
Bo rokosze być z nimi,  
I walczyć z nimi wraż.  
Walecznym ich czynom.  
Laur kiedyś da świat. Ah!  
Mój pułk widzę z bliska.  
A z nim piękne moje dni  
Nadzieja błyska.  
I radość ile.

Chór.

Mamy cię, mamy znów  
Ah chcieć stawa wieczna chcieć  
Dzielnym rycerzom niech żyją.  
Chcieć stawa, rycerzom tym!  
bis 4 razy Chcieć wieczna stawa.

Scena 8<sup>ma</sup>

Alx. Lagarde później Tonis.  
Lagarde.

Proxa.

Ah! do stu tysięcy piorunów! to wy przy  
jaciele



jacie!... Koledzy, uściskajcie mnie.

Wszyscy. /otaczajcie go:/

Lagarde! Lagarde.

Lagarde.

Wszyscy jesteście? wszyscy? ~~Lafrance? Mar-~~  
~~jean? Bourdon? Pierre? Gibier?~~ Do mi-  
lion! ani jednego nie brak do apelu!

Marja.

Ani jednego?

Tonio. /występuję:/

Tak Marjo, ani jednego, ani jednego z tych  
wszystkich, których Kochałem.

Marja.

Tonio!

Tonio.

Tak, Tonio, dostał się do ciebie.

Marja.

Tonio! mój Tonio! Nie zapomniacieście więc  
o mnie?... Ale dla Boga! co za odmiana!  
masz siliwy, spadać!

Tonio

Tonio.

Kto pragnie imierci, ten Tatuś awansuje.

Lagarde.

J ja tak myślę. Witam pana Officera!  
A moi biedni koledzy, ~~stoję~~ zapewne zmę-  
żeni, spragnieni? muszą wypić za twoje  
zdrowie. Zawołajcie tutaj Intendenta, ten  
wam utatui. ~~He~~

Wszyscy.

Tak! za wasze zdrowie!

Lagarde.

Hola! hej! gospodarzu!

Scena 9<sup>ta</sup>

Cix i Wilhelm.

Wilhelm.

Dobry Boże! Lotnierke! sami wąż sacke! - Co  
u licha! czy dżis' lotnierke xdeaxchem  
spadają? Co to jest?

Karja.

To są moi przyjaciele, moi koledzy, których  
ty,



ty, ucześćować powinienieś najlepszem i naj-  
starzem winem naszej piwnicy.

Wilhelm.

Co? co? najlepszem winem?

Lagarde.

Styżalesi rożkax? marx!

Wilhelm.

Co marx! co to ma znaczyć? czy chcą ra-  
bować ten zarnek? Nie, ołox nie marx!  
Nie! Ja protestuję przeciw temu! opieram  
się! i jeżeli nie przyniessą mnie gwał-  
tem....

Lagarde.

A więc dobrze, użyjcie gwałtu!

Wilhelm.

Ldrada! okropność! na pomoc! obraxili  
moją Intendenta mość!

śrotnierze wrycy go wynorxax! /

Scena 11<sup>ta</sup>

Marya - Toni - Lagarde.

Terce 4.

Tercet N<sup>o</sup> 8<sup>my</sup>

Raxem.

Raxem znów ujrzeć się  
Roskocz to luba jest  
Co za traf, raxem znów widzim się.

Marja.

Blogi los!

Tonio.

Blogi los!

Lagarde.

Blogi los!

Marja.

Lacxy nas!

Tonio.

Lacxy nas!

Lagarde.

Lacxy nas!

Raxem.

Raxem znów widzim się,  
Roskocz to luba jest.

Blogi



Blagi los, razem znów wiédzim się.

Marja.

Wszystcy tu!

Tonio.

Wszystcy tu!

Lagarde.

Wszystcy tu!

Marja.

Razem znów!

Tonio.

Razem znów!

Lagarde.

Razem znów!

Marja.

Ujrzeć się.

Lagard.

Co za traf.

Marja.

Co za traf.

Lagarde

Błogi los. Lagarde.

Błogi los. Marja.

Co za traf. Lagard.

Co za traf. Marja.

Błogi los. Lagard.

Błogi los. Tonio.

Razem.

Błogi los. widzieć się

Błogi los. błogi los.

Razem znów widzieć się.

Tonio

Przeżeny traf.

Lagarde.

Przeżeny traf.

Marja



Marja.

Łączy nas.

Tonio

Łączy nas, szczęsny traf.

Marja.

Şchşşsny traf, Łączy nas.

Tonio.

Łączy nas.

Marja.

Łączy nas.

Raxem.

Raxem znów widzieć się,

Raxem znów widzieć się,

widzieć się.

Lagarde.

Wspomnienia walk!

Tonio.

Lwy cięstwa iądx.

Marja.

Ah! zdala są,

**Własność  
Gminy m. Lwowa.**

Lagarde

Lagarde.

Ubiegły już.

Tonio.

Lecz wróć, znów!

Lagarde.

Oh! nie, nie sądx.

Tonio.

Tak, wróć, znów!

Lagarde.

Oh! nie, nie sądx.

Maria.

Dziś wrócił nam, dziś wrócił nam.

Ubiegły czas.

Tutaj ty, tutaj on.

My wszyscy troje tu.

Razem.

Razem znów, widzimy się

Roszkosz to luba jest.

Co za traf razem znów widzimy się.

Co za traf błogi los.

Co za



Co za traf błogi los.

Co za traf błogi los.

Razem znów widzimy się.

Rozkosz to luba jest.

Co za traf, razem znów widzimy się.

Co za traf błogi los.

Co za traf błogi los.

Co za traf błogi los.

Razem znów ujrzeć się.

Tonio.

La mna, się ustawić racz.

Marja.

La nim się ustawić racz.

Tonio.

La mna.

Marja.

La nim, za nim się ustawić racz.

Tonio.

Łuierzamy ci nasz los.

Marja.

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIEJSKIEGO  
W WARSZAWIE  
BROT ZASTĘPCZY

Marja.

Ty nasze szczęście masz.

Marja - Tonio.

Wesprzyj nas.

Wesprzyj nas

Wesprzyj nas.

Wesprzyj nas.

Proszę litość wstaw  
się za mną.

Lagarde.

Lecz...

Lecz....

Lecz...

Lecz....

Lecz postuchajcie mnie

Lecz postuchajcie mnie

Dzieci chcecie stuchać  
mnie.

Marja.

Mam jego przywiązanie.

Tonio.

Ja wiem, Marysi mam.

Marja.

Ja serce jego mam.

Lagarde.

Postuchajcie mnie.'

Marja.



Marja.

Przemówisz za nim sam.

Tonio.

I sxxeście wrócisz nam.

Lagarde.

Stuchajcie mnie.

Marja.

To jest powinność twoja.

Lagarde.

Nie wiecie jeszcze nic

Tonio.

Ty wesprzyj nas, pomówisz sam.

Lagarde.

Ja nie...

Marja.

Pomówisz sam.

Tonio.

Sxxeście wrócisz nam.

Marja.

Niech jak się kochamy.

Ja

Ja serce jego mam.

Lagarde.

Do diabła, słuchajcie mnie.'

Razem.

Razem znów widzim się,

Roskocz to luba jest.

Co za traf, razem znów widzim się,

Co za traf, błogi los,

Co za traf, błogi los.

Co za traf, błogi los Tacy nas.

Ah! co za traf Tacy nas

Ah! co za traf Tacy nas.

Co za traf Tacy nas,

Proxat

de

Lagarde.

Ale ciotka, Kochane dzieci! skropna ciotka

Obawiam się ~~jest~~ ~~retirat~~, aby nie madersta.

Ty mój waleczny panie Officerze, musisz od  
wagi twoją powściągnąć i zmykać.

Tonio



Tonio.

Opuścić ja?... Nie - Będe o nią prosić Margrabinię, a jeżeli mi odmówi, wówczas przemówię i praw moich bronić będę.

*valet*

Lagarde.

No, i cóż możesz powiedzieć?

Tonio.

Powiem to, co mi powierzył mój stryj. ~~będę~~  
~~cy wątkiem w Graubinden, tajemnicę~~ względem urodzenia Maryi

Marya.

Tajemnicę?

Tonio.

Tak jest: ale dalem mu słowo, że tylko w najważniejszej potrzebie jej użyję, i ~~spo-~~  
~~dziewam się, że do tego nie przypisze.~~ <sup>zwróci</sup> ~~Prze-~~  
cier Margrabina prosiła, da się poruszyć.

Lagarde.

Oh! to nie tak łatwo jak się zdaje. Ona tak niewzruszona jak przedforteczny staniec.

Marya.

Marja.

Kto wie, ona mnie tak kocha. A jeżeli dobrze  
Lagarde przemówi za nami.

Lagarde.

Dobrze, odważę się, ale pod warunkiem.

Tonio.

Jakim?

Lagarde.

Żeby on się oddał, żeby nasza łaskawa  
pani, zobaczyła go dopiero po bitwie. Inam  
dobrze, gdyby was pierwszej ujrzała, wszystko  
byłoby stracone.

Tonio.

A więc dobrze. Bądź zdrowa Marjo.

(chce wyjść i odchodzi)

Lagarde.

Nie tamtędy!... przez furthę ogrodową, tam na  
lewo, <sup>zapomnia</sup> ~~marja~~ ciotka! jesteśmy otoczeni! ah! do  
milion diabłów!

Scena II.



Scena II.<sup>ta</sup>Liz i Margrabina.Margrabina.

Co to znaczy? żołnierze w moim domu? La-  
garde, zwiódłeś mnie!

Lagarde. /d:s:/

No, teraz będzie cieple!

Marja.

Droga ciotko!

Margrabina.

Cicho!

Tonio.

Laskawa pani!

Margrabina.

Kto pan jesteś? czego pan tu chcesz?

Tonio.

Blagam panią, posłuchaj mnie. Potockiem  
Marja, jako młoda sierota, nie wiedząc o jej  
znajomości rodziny. Ona kocha mnie wra-  
jemnie, będzie pani chciała rozłączyć

dwa

dwu serca?

Margrabina.

Spodziewam się, że moja Siostrzenica, nie przyniesie wstydu swojej rodzinie.

Tonio.

~~Przynieść wstyd, kochając mego oficera.~~  
Przebach pani, znam Marję, ona nie będzie się wstydić ani mnie, ani swoich dawnych kolegów.

Marja.

On prawdę mówi moja ciociu. Mój puch jest moim ojcem, pamięć jego żyje, i nikt w świecie wydrzeć jej nie zdoła.

Lagarde.

To się nazywa mówić do kroćset milio-  
nów!

Margrabina.

Lagarde! Moja Siostrzenica jest zaręczona.  
La godzina podpisze Intercyzę ślubną - sądzę,  
że to są dołateczne powody, abys natychmiast

ten.



ten dom opuścić.

Tonio.

A więc ponieważ mnie pani przymuszała,  
jestem wolny od przymuszenia i mogę  
mówić.

Margrabina.

Co to ma znaczyć?

Tonio.

Kapitan Beaujour; nigdy nie był mężem  
siostry pani.

Margrabina.

Panie!

Marya.

~~Co to znaczy?~~

Tonio.

Ponieważ pani, nie miałaś nigdy siostry,  
przeto Marya nie jest siostrzenicą, pani.

Margrabina.

Boże!

Tonio

Własność  
Gminy m. Lwowa.

Tonio

Marja jest wolna, córka pułku, który ~~zawied~~  
~~no, aby mu wydrzeć jego córkę.~~

Margrabina.

Oddał się pan! rozkazuje! ~~zastelinam pana~~  
A ty Marjo! idź do twego pokoju! a jeżeli  
masz dla mnie cokolwiek przywiązania,  
będziesz mi posłuszną jako tej, która cię  
najbardziej kocha. / Marja wychodzi

Lagarde.

~~I pan odejść, zostaw nas.~~

Tonio.

Oddalam się i czekam jej wyroku.

Margrabina.

Zostan Lagarde.

Scena 12.<sup>ta</sup>

Margrabina - Lagarde.

Margrabina.

Posłuchaj mnie. - Wysokie znaczenie mojej ro-  
diny i jej starożytnie szlacheństwo, życzenie  
abym



abyśmy weszła w stosowne związki, sprawiły  
to, żem nie poszła za męża.

Lagarde.

Do się nie rax zdarza! Kto za wysoko pa-  
trzy, spada na głowę. Przeproszam.

Margrabina.

Kapitan Beaujour, poznał mnie, pokochał,  
i ja, nie będę się zapierać. pokochałam go  
także. Już nawet pogardzając nieścisłości  
cia związku, miałam mu oddać moją r-  
kę; - kiedy nagle wybuchła wojna, zerwała  
nasze zamiary i rozlać chyła nas z sobą.

Lagarde.

Aha!

Margrabina.

Wkrótce przybyłam do tego zamku, gdzie  
miałam oczekiwać jego powrotu... Ale... przy-  
byłam... sama... bez niej....

Lagarde.

Jakto, bez niej?

Margrabina

Margrabina

Bek mojej córki.

Lagarde.

Maryi? proszę O! teraz mi błysło w głowie.

Margrabina.

Teraz, pojmujesz dla czego ja, pragnę za  
wszystko na świecie, dochować mojej ta-  
jemnicy. Spiesz więc do Maryi, nakłoń  
ją, a pozyskasz najszlachetniejszą wdzięczność  
moją.

Lagarde.

Ldaj się pani Margrabina na mnie.

Margrabina.

Tobie powierzyłam mój honor, moje życie.

Lagarde.

Serce żołnierza nie zawiedzie, nie zdradzi  
twojego zaufania. podchodzi

Scena 13.

Margrabina - Księżna - Scypio - Goście - Nota-  
riusz - Wilhelm.

Margrabina



Margrabina.

Ah! Księżyno, z jaką niecierpliwością oczekiwałam cie z moją siostrzenicą.

Księżyna.

Nie ma jej jeszcze?

Margrabina.

Natychmiast będzie miała zawrót głowy i powinna uszanować. Koniecznie ubierać się.

Notariusz.

Czy oczekujemy jeszcze kogo?

Księżyna.

Narzekonej. /do syna:/ I dziwi miś to mocno, że w takiej chwili... chyba że stać...

Margrabina.

Tak, tak, podobna chwila... ale pośle po nią.

Scena 14<sup>ta</sup>

Liz i Lagarde.

Lagarde. /cicho do Margrabiny:/

Nie, żadnym sposobem nie mogę ja nakłonić.

Margrabina.

Margrabina.

Boże! co tu czynić?

Lagarde.

Jeden tylko sposób, wyjawić jej wszystko, a wówczas, uszanowanie, postępekstwo...

Margrabina.

A więc, ponieważ nie ma innego sposobu, idź, niech tylko przyjdzie.

#

/ Lagarde odchodzi / me l'air

Scena 15<sup>ta</sup>

Liż prócz Lagard'a.

Notariusz.

Ponieważ Intercepsa zupełnie jest zgodna z życzeniem obu stron, przeto zostaje nam tylko podpisać się.

Księżna.

#

Walec

Walec Podpisać! Ależ pani Margrabino, gdzieś tak długo bawi twoja siostrzenica? Jak można do tego stopnia zapominać, co się winno jednej z najpiękniejszych rodzin w kraju.

Margrabina



Margrabina. /dis/

Boże! niewiem co się ze mną dzieje.

Scena 16<sup>ta</sup>

vale Li - Marja - Lagarde.

Margrabina.

Ah! ołó! ona ...

Marja.

Ah! moja Ma ....

Margrabina.

Marjo! moja droga siostrzenico! moje dziecko!

Lagarde. /icho/

Baczność! uważają was.

Księżna.

A więc, pani Margrabino! ....

Marja.

O! teraz jestem postawiona dla mojej....: Gdzieś  
jest kontrakt? jestem gotowa!

Finał N<sup>o</sup> 9<sup>ty</sup>

Margrabina.

Ah Marjo!

Marycy

Wizycy.

Nieba! co tam za hałasy są?

Tonio.

Pójdźcie tu!...

Damy.

Co ci żołnierze chcą?

Żołnierze.

My z pomocą pospieszamy

Prawo do niej każdy ma.

Nasza cnota w Maryi mamy.

Każdy byt swój za nią da.

Otrzeź i też twe piękne oczy.

Każdy dla ciebie krew wytoczy

Nie trwóż się co chcesz to wskazać.

I nas wszystkich tu obronę masz.

Tonio.

Tak, <sup>my</sup> skalimy cię ~~cię~~.

Nie będziesz jej ofiarą.

~~Wszystko~~ Chciał wydrzeć nam anioła.

to szczęściem naszym byt.

Chciał i

i życie

zmarłaję.



Imuexaja xawrzeć ślub.

~~Który zapewnia jej xgotuje grób.~~

~~Co jej xgotuje grób.~~

Łotnierze.

Ch. 'nigdy nigdy nie.'

Tonio.

~~Ratować musim ja,~~

~~Ton mój ocalim ci.~~

~~Objawij, objawij mas' Co znaczy to!~~

Łotnierze.

Tonio

Sacwi. Dwiej

Marja była Wiwandierka.

Łaty puthi ja, córka zwat.

Damy.

Co za wtyd. 'jedna Wiwandierka.'

Która, puthi, swa, córka zwat.

Lagarde.

Już wypadł ostatni strzał.

Damy.

Wiwandierka.'

Marja.

WŁASNOSC  
TEATRU WIFISKINGO  
N. N. A.  
TEKST ZASTRZEŻONY

Marja.  
Tak.'

Kiedy los smutny,  
Wśród wojny zaciętej.  
Gdyś ~~leżąc~~ życie porzucił.  
Na tano rzucił ich.  
Ten pulk ~~zawrę~~ miał,  
La obowiązek święty.  
<sup>Mnie</sup> ~~Mnie~~ biedna sierota,  
Nieć na rękach swych.

Damy.  
Na honor wyznać muszę.

Marja.  
Zapomnieć ich.

Damy.  
To jest szczerość głos.

Marja.  
Czyn godny kar  
Bo życie moje  
Ich dobrodziejstwo dar.

Sh.'



~~Ah! nigdy nie.~~

~~Zapomnieć ich nie mogę nie~~

~~już wszystko wiecie.~~

Czy mam kontrakt podpisać?

Tonio.

Lexwala więc.

Marya.

Stracę życie.

Margrabina.

Drogie dziecko.

Tan <sup>drogi</sup>

Ten ból, <sup>tylko</sup> aż rozpaczęła.

I dla mnie samej...

Wstrzymaj się...

Marya i Chór.

O Nieba! <sup>coż to znaczy</sup> ~~prawdą to~~

Margrabina.

~~Pójdź, pójdź!~~

Ach toż wiecie

Też dumę Bóg przebaczy.

Łzykam się jej.

O tak dziecko kochane.

Matkowiec

WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIEJSKIEGO  
N. N. A.  
TEHOT ZASTĘPZONY

Matronek co poryszał wybór twój.  
Kłóregoc daje.

Wixyscy.

Wskaz go nam.

Margrabina.

Oto jest.

Maria.

Tonio!

Tonio.

Ah Maria!

Lagarde.

Wybornie! dobrze! doskonale!

Ah! wyimienicie!

Troćset bomb! gdybym miał,

<sup>only</sup> Laraz serdeczny uścisk bym jej dał.

Aria

Maria.

Ah! jaka radość!

Ah! co za szczęście!



Przejmuje

Z. Jędrzejewski



Przejmuję serce i rozkosz technic.

Dziś chcę ciom radość

Moje zamęście

Kojarkę się.

Ah! po cierpienia dniach

Gdy minę troski

Jak w marzeń słodkich snach.

Dar witam Borki.

Jak w marzeń słodkich snach.

Dar witam Borki..

Ah! ten radości dar.

Ten szczęścia dar.

Ah!...

Ah! znikła żal.

W radości czystej trach.

I nowe życie ile.

Radości dar:

Ah! wiecznie, wiecznie, wiecznie, znikła żal.

Gdy szczęścia nam błysnie dar.

Ah! tak szczęścia dar.

Drugi

Drugi Kuplet.

Ah! jaka radość!

Ah! co za szczęście!

Przejmuje serce i rozkosz tchnie.

Dziś chcę ciom radość

Moje zameścić

Kojarkę się.

Ah! po cierpieniach dniach

Gdy miną troski

Jak w marzeń słodkich snach.

Dar witam Borki.

Jak w marzeń słodkich snach.

Dar witam Borki.

Ah! ten radości dar.

Ten szczęścia dar.

Ah!

Ah! znikła żal.

W radości czystej łach

I nowe życie ile

Radości dar.

Ah!



Ah! wiecznie, wiecznie, wiecznie niktą kal.  
Gdy szczęścia nam błysnie dar.  
Ah! szczęścia dar.  
Radości dar.  
Ah! radości dar.

Własność  
Gminy m. LWOWA.

Koniec Opery.

Suplement d 29 Grudnia 1867r.  
na występ Pm Sololewskiej  
Lwów  
A. W. Knapczyński

~~białe ciakła!~~

Suplement dnia 24 Lipca 1871r.  
w Prawdach



WŁASNOŚĆ  
TEATRU MIĘSKIEGO  
N. N. A  
WROT ZASTRZEŻONY

54-56	
24.	
15	
10.	30
15	31.
11.	40.
15	10
144.	1
111	

3

Paulowski  
9/11 877



12-50

9-50

3

3.

3

12  
54  
6

1-24  
50  
1-75

11:11



x. 1-4, 4a, 5-35, 35a, 36-68

18.07.2005

bu

